Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV, III.

Rok XV. Kraków, niedziela 10 lipca 1932 Nr. 186

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7 Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-86 Konto czekowe PKO w Krakowie 409.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

„Happy-end" w Lozannie!

Porozumienie zostało osiągnięte

Niemcy zapłacą 3 miljardy w złocie. — Sprawy polityczne zostawiono na uboczu

Lozanna 8. 7. (K) Wysiłki celem osiągnięcia porozumienia prowadzone były wczoraj cały dzień i trwały do rana. O godz. 23.20 przybyli do hotelu delegacji angielskiej kanclerz von Papen i minister spraw zagranicznych v. Neurath. Rozmowa trwała do godz. 1.15 w nocy. O godz. 1.30 rozpoczęła się między delegacją angielską a francuską konferencja, która trwała do godz. 3 rano. W ciągu nocy sytuacja uległa znacznej poprawie. Koła poinformowane sądzą, że porozumienie osiągnięte zostanie w najbliższych godzinach.

Lozanna 8. 7. (K) Przerwane nad ranem rokowania zostały dziś o godz. 10 przedpoł. wznowione. W hotelu delegacji angielskiej stawiła się najpierw delegacja niemiecka z kanclerzem na czele a później delegacja francuska z premjerem Herriotem na czele. Wspólne pertraktacje trwały do godz. 13.30. Pierwszy opuścił salę obrad MacDonald. Oświadczył on dziennikarzom, że

sytuacja jest bardzo dobra

i wkrótce otrzymają pomyślne informacje. Wnioskują z tego, że porozumienie zostało osiągnięte, lub też zostanie osiągnięte w najbliższych godzinach. Z kół delegacji angielskiej komunikują, że prace techniczne zostaną ukończone popołudniu tak, że może już jutro przedpołudniem odbędzie się posiedzenie końcowe.

Lozanna 8. 7. (K) Jak z kół poinformowanych donoszą, obrady konferencji dobiegają końca. Porozumienie miano osiągnąć w ten spsób, że kwestje natury politycznej pozostawiono na uboczu, ponieważ Francja w żaden sposób nie godzi się na warunki niemieckie. Co się tyczy kwestji finansowej, ustalono, że Niemcy zapłacą 3 miljardy marek w złocie.

„Wszyscy są zadowoleni" — mówi Herriot

Lozanna 8. 7. PAT. Premjer Herriot, wracając o godz. 14-tej do swego hotelu oświadczył, że porozumienie jest osiągnięte. Premjer dodał, że wszyscy są zadowoleni. Porozumienie osiągnięte zostało w rozmowach, które wypełniły dzisiejsze przedpołudnie. Kolejno odbywały się narady angielsko- francuskie, a później narady francusko- angielsko- niemieckie. O godz 11-tej delegacja niemiecka opuściła hotel Beau Rivage aby porozumieć się ze swego hotelu z Berlinem, poczem powróciła do siedziby delegacji angielskiej dla kontynuowania narady we trzech. Rozmowa ta doprowadziła wreszcie do porozumienia. Suma definitywna wynosi, zgodnie z przewidywaniami, 3 miljardy marek Konferencja lozańska zakończy się w sobotę.

Przebieg nocnych narad

Niemcy rezygnują z postulatów politycznych

Lozanna 8. 7. PAT. Narady delegatów niemieckich z delegatami angielskimi trwały do godz. 1.15 w nocy. Opuszczając hotel, w którym mieszka delegacja angielska, Papen oświadczył, że rokowania posuwają się naprzód. O godz. 1.30 w nocy delegacja angielska przybyła do hotelu „Pallace" celem porozumienia się z delegacją francuską. Delegatów angielskich przyjął Herriot. Nieco później obudzony został minister finansów, który wziął udział w rozmowie. Rozmowa trwała prawie do godz. 3-ciej w nocy. Przedmiotem tych narad nocnych był tekst deklaracji politycznej, która będzie stanowiła wstęp do traktatu lozańskiego. Delegacja niemiecka, która

ZREZYGNOWAŁA JUŻ WŁAŚCIWIE ZE SWOICH ŻĄDAŃ POLITYCZNYCH

niemniej stara się wprowadzić do tekstu tej deklaracji uzgodnionej między delegacją francuską i angielską w czasie pierwszej rozmowy wieczornej pewne zmiany, jakie osłoniłyby rezygnację Niemiec z warunków polityczn. Wysiłki w tym kierunku dokonane przez deleg. niem. w czasie ich rozmów z delegatami francuskimi pozostały jednak bezskuteczne. Tekst, co do którego Francja i Anglja ponownie porozumiały się w czasie nocnej rozmowy, utrzymany jest w tonie ogólnikowym i nie zawiera tych formuł, jakich domagali się Niemcy, a które

DELEGACJA FANCUSKA KATEGORYCZNIE ODRZUCIŁA.

Zdenerwowanie niemieckiej prasy prawicowej

Berlin 8. 7. PAT. Odrzucenie przez Francję wysuniętych przez delegację niemiecką żądań politycznych prasa nacjonalistyczna przyjmuje z wyraźnem zdenerwowaniem. Zarówno „Der Tag" jak i „Deutsche Allgemeine Ztg." oświadczają, że konferencja lozańska winna być raczej zerwana, aniżeli Niemcy miałyby się wyrzec swoich postulatów politycznych. „Germania" mówi wyraźnie o wyrzeczeniu się swoich żądań politycznych przez delegację niemiecką i daje do zrozumienia, że błędem byłoby połączenie kwestji reparacyj z zagadnieniami natury politycznej.

Dziś zakończenie konferencji

Lozanna 8. 7. PAT. Dziś o godz. 4 popołudniu szefowie delegacyj 6 mocarstw zapraszających zebrali się na krótkie posiedzenie celem załatwienia paru drobnych szczegółów końcowego układu. O godz. 6 popołudniu szefowie wszystkich delegacyj zebrali się u MacDonalda. Na godzinę 9 wieczór zwołane zostało plenarne publiczne posiedzenie konferencji. Uroczyste końcowe posiedzenie konferencji lozańskiej odbędzie się w sobotę rano.

* * *

Lozanna 8. 7. (K) Na godz. 21 zwołane zostało posiedzenie plenarne, na którem delegaci zawiadomieni zostaną o treści układu. Układ ten składa się z 5 części.

Finansowa strona układu

Lozanna 8. 7. PAT. Struktura finansowa systemu definitywnie przyjętego dla zapłacenia przez Niemcy sumy globalnej przedstawia się następująco: Niemcy składają bonów na 3 miljardy marek. Bony te będą miały kurs emisyjny 90 proc., oprocentowanie wynosi 5 proc. amortyzacja 1 proc. rocznie. Bony, które nie będą uplasowane w ciągu 15 lat przepadają. Najwcześniej będą one mogły być wykupione po upływie 3 lat od daty ratyfikowania układu lozańskiego. Amortyzacja ich nastąpi po 37 latach.

—oSo—

Minister Zaleski u Herriota

SPRAWA DRUGIEJ TRANSZY

Lozanna 8. 7. (K). Minister Zaleski złożył wczoraj Herriotowi wizytę. Jak z kół poinformowanych donoszą, celem tej wizyty była kwestja drugiej transzy pożyczki kolejowej na budowę linji kolejowej Górny Śląsk—Gdynia w wysokości 300 miljonów franków.

Dziś w numerze (prócz artykułu wstępnego:)

OZJASZ THON

Rozbudźmy sumienie świata!

Trudno — to może być całkowicie zakwestjonowane co do etycznego, estetycznego waloru, a przedewszystkiem co do strategicznego efektu. Ale faktem niezaprzeczalnym jest, że innej broni nie mamy. Najsilniejszą i najostrzejszą naszą bronią jest — powiem to najbrutalniej w świecie, bodaj że z tym samym gniewem, z jakim to wymawia pełnokrwisty antysemita — nasz krzyk. Im głośniejszy, tem pewniejszy.

Bo czemże innem mamy się bronić i obronić? Siłą naszą fizyczną? Kiedy staje przeciw nam często dziesięciokrotna i jeszcze większa przewaga. W dodatku wróg ma już z góry — byłbym powiedział niemal: od urodzenia! — wszystkie najpewniejsze pozycje strategiczne. — A mógł się pomieścić, gdzie tylko chciał, bo jemu nikt w wyszukaniu pomieszczenia nie przeszkadzał. My zaś w najspokojniejszych czasach napotykamy na każdym kroku na zawady, tak, że pozycje nasze są jakby przymusowe, a nie dobierane, — nie dobierane szczególnie z uwzględnieniem możliwych ataków, jakie na nas wybuchną z czasem. I jeszcze jedna korzyść po stronie wroga, że przystępuje on do ataku na nas zupełnie świeży, w pełni sił, my zaś nigdy nie jesteśmy dosyć wypoczęci. Między dwoma atakami, jakie na nas wykonują, nigdy nie starczy czasu na wypoczynek i nabranie świeżych sił. Nam też brakuje jeszcze strategiczny przywilej, jaki ma atakujący, który może wybrać stosowną dla siebie i niebezpieczną dla atakowanego chwilę.

Jednem słowem — do fizycznej walki jesteśmy strasznie źle uzbrojeni i przygotowani. Mimo to, gdy przychodzi do frontalnego ataku, to jakoś jeszcze zawsze dajemy sobie radę. Przynajmniej o tyle, że mocno utrudniamy wrogowi zwycięstwo, za które on też musi drogo zapłacić. Niejeden już hitlerowiec, czy inny endek, już poczuł na własnej twardej skórze, że mięśnie żydowskie nie najgorzej uderzają. Tak może jednak być tylko przy frontalnej, rzekłbym: uczciwej walce. Ale do takiej walki nie jest zakon antysemicki zaprawiony. A we walce wypadowej, w napadach z tyłu i znienacka nasi wrogowie są górą, już choćby z tytułu swego — antysemityzmu, który z natury swej jest pozbawiony wyższego stopnia odwagi cywilnej i wogóle moralności ludzkiej.

W ten to sposób jesteśmy wobec tego okrutnego i ohydnego wroga zupełnie bezbronni. Gdybyśmy mieli choćby szczyptę z jego — niemoralności w sobie, toby naszą bronią mogła się stać zemsta, która się wykonuje na różne sposoby, a przeważnie już na chłodno. Toć to jest w najwyższym stopniu charakterystycznem dla antysemityzmu, że on zawsze od Żydów spodziewa się — zapłaty. Wie on doskonale, że onby tak, a nie inaczej uczynił. Mściłby się manipulując zdradą i innemi metodami i gatunkami broni z tego arsenału. Żydzi takiej zdolności nie mają. jak krzywda przejdzie, to się w nich natychmiast odzywa wrodzona, czy przez przodków wszczepiona wiara w ludzkość i ludzi ich, że nietylko ta aktualna krzywda przeszła, ale wszelka krzywda wogóle, wszelkie zło wogóle. Ot — narodził się nareszcie prawdziwy człowiek. Wiara, że musi kiedyś nastąpić złota era prawdziwego człowieczeństwa, jest pochodzenia żydowskiego. A ilekroć robi się na świecie nieco luźniej, ilekroć zawieje jakiś milszy wietrzyk w historji, witamy go my pierwsi i opiewamy jako zwiastowanie pełnego humanizmu. W ten sposób staje się każdy humanizm, każdy szczebel do niego „wynalazkiem żydowskim", który nasi wrogowie nietylko wyśmiewają i odrzucają, ale który oni też doszczętnie skompromitować usiłują, urządzając jakieś „Judenhetze" z germańska, czy „pogromy" ze słowiańska, udowadniając w ten sposób ad oculos, że bestja w człowieku jeszcze żyje i pełnem się cieszy zdrowiem. W ten sposób antysemityzm swojemi metodami obala także teoretycznie naukę żydowską.

To jest głębszy sens, rzekłbym: dziejowy sens ciągłych, niemal-że perjodycznych wybuchów szału antysemickiego.

Jakże mamy się bronić i obronić przeciw tym atakom?

Niema innej broni, niema niestety innej broni, jak tylko głośny krzyk. Albowiem, kiedy podnosimy głos, to budzimy tych, co śpią, i to, co śpi. Budzimy ludzi zaledwie letnich, którzy przedewszystkiem pragną spokoju dla siebie i nie lubią się wdawać w jakieś tam obce spory. Zapewne — oni sami nigdy nie zbrukaliby swoich rąk antysemickim brudem. Nie czyniliby tego, co tamci czynią, a nawet ust-by sobie nie pokalali ohydą, którą tamci wymawiają. Oni sami nie, ale innym przeszkadzać — toby już był zbyt duży wysiłek, do którego brak ochoty. Toć to widzimy wszędzie w krajach o wysokich falach antysemickich. Widzimy to w Niemczech, w Rumunji i — nieprzymierzając — u nas. Antysemici stanowią mniejszość, gdzieniegdzie nawet dość małą mniejszość, ale rozbijają się, hałasują i broją, jakby ich było wszędzie pełno. A cała większość „porządna", „kulturalna" — i jakie jeszczeby można jej przyczepić przymiotniki chwalące, tymczasem — śpi.

Otóż tych „porządnych" i „kulturalnych" trzeba koniecznie zbudzić ze snu. Trzeba im powiedzieć, że świat niestety jeszcze nie jest spokojnym ogrodem spacerowym na odpoczynek i rozkoszną przechadzkę. Narazie świat jest dżunglą, gdzie nagromadzone jest dużo dzikiego i drapieżnego zwierza. Jeśli Wy „porządni" i „kulturalni", będziecie bezmyślnie i bezczynnie spacerować, lub zgoła spać, to te zwierzęta, poczują krew, na Was się rzucą z tą samą, a względnie ze znacznie większą drapieżnością, na nas. Dzikość rośnie u zwierza w miarę oddalenia się od strażnika, łańcucha i bata. Czuwajcie tedy „porządni" i „kulturalni"!

Nieraz trzeba głośno krzyczeć, ażeby tę kategorję ludzi zbudzić ze snu i im wytłomaczyć o co właściwie chodzi.

A potem trzeba budzić to, co śpi. A tem jest ten dziwny senny organ duszy ludzkiej, któremu na imię: SUMIENIE. Tak — trzeba sumienie rozbudzić, bo ono ma duże skłonności do spokojnego i nieprzerwanego snu. Sumienie ludzkie, zdaje się, jeszcze nie jest dosyć skrzepłe, dosyć silne i wytrzymałe. Niechby nań przyszło jakieś natężenie, to się rychło zmęczy i skoro się jako tako upora z jakiemś ściśle ograniczonem zadaniem, to się szybko układa do ponownego snu.

Wszak widzieliśmy to teraz: świat, oczywista, brzydzi się hitleryzmem i boi się go, jako zawadjaki, który gotów jest popsuć pokój światowy i wzniecić pożar, jakiego nawet podczas wojny światowej nie widziano. Ale świat nie zawrzał moralnem oburzeniem, kiedy usłyszał, na co się szykuje ten „rycerz bez skazy". Słyszało się jego zgrozą i wstrętem przejmujące groźby pod adresem Żydów, a nikt nie powstał przeciw temu zwierzęcemu zdziczeniu. Teraz hitlercy uchwalili sobie ustawę, która o pomstę woła do nieba, a nikt się nie odzywa. To jest znakiem, że sumienie ludzkości jeszcze śpi. Wypowiedziało się z pewnym wysiłkiem i napięciem przeciw wojnie, więc się szybko ułożyło do snu, zostawiając wykonanie swojej woli płatnym urzędnikom państwowym, a co się pozatem dzieje na świecie — to już snu z powiek nie odgania. Z tem można czekać, aż się coś złego „stanie". A to samo sumienie nie wie, że skoro się coś stanie, to ono już nie będzie miało nic do gadania, bo już gadać będzie właśnie owa czujna w podziemiach „bestja ludzka"...

Musimy tedy sumienie ludzkie rozbudzić, rozbudzić do zupełnej trzeźwości, do zdolności działania i do ochoty działania. My Żydzi wierzymy w moc rozbudzonego sumienia ludzkiego. Ono dla nas jest wysoką instancją, której niejedną ważną sprawę oddajemy do rozstrzygnięcia. Widzę wykrzywione miny szyderców, widzę djabelski uśmiech antysemityzmu: Żydzi już są starzy, mówią, ot wierzą jeszcze w takie dziecinne bajki. My się tem łatwiej z nimi uporamy. Wszak my mamy za sobą trzeźwość, realizm, prawdziwą siłę i pięść.

A my jednak obstajemy przy swojem: Bijemy na alarm. To znaczy: powinniśmy tak uczynić. Musimy urządzić na całej kuli ziemskiej zgromadzenia, na których protestować będziemy przeciw antysemityzmowi. Niech nam przyjdą na pomoc wszyscy ci, którzy tylko z wygody i senności nam nie pomagają, ale w najgłębszych warstwach duszy noszą istotnie stary balast wysokiej ludzkiej kultury. A fundamentem tej kultury musi być pełne braterstwo wszystkich narodów świata, nawet wszystkich ludzi. Fundamentem kultury nigdy nie będzie żadne „anti", tylko jakieś pełne i jasne i dźwięczne „pro".

Żydzi w stolicy Polski zaczęli, a Żydzi całego świata kontynuować będą protesty, ostre, stanowcze, gniewne protesty przeciw antysemityzmowi, który zatruwa duszę ludzką i łamie solidarność rodu ludzkiego.

Protestujmy głośno i rozbudźmy sumienie świata!

Von Papen triumfuje

„Niemcy otrzymują pełną suwerenność". -- W jakim to kierunku chce kanclerz Rzeszy „wykorzystać" Lozannę?

Berlin, 8. 7. (Sch) Kanclerz v. Papen wygłosił dziś z Lozanny przez radjostacje niemieckie przemówienie, w którem m. in. oświadczył: Po długich, ciężkich zmaganiach Niemcy osiągnęły swój cel: ostateczne skreślenie reparacyj. Na mocy uchwały konferencji lozańskiej z dniem 1 lipca 1932 unieważniony został dług niemiecki, wynikający z planu Younga, w wysokości 35 miljardów. Jedynie będą musiały Niemcy zapłacić zobowiązania odroczone w następstwie moratorjum Hoovera ! to nie w stałych ratach rocznych, lecz w skryptach dłużnych, o ile zezwoli na to sytuacja gospodarcza państwa. Z chwilą ostatecznego skreślenia reparacyj Niemcy odzyskują swoją pełną suwerenność. Politycznie oznacza to uwolnienie Niemiec z więzów i początek nowej ery. Zdobytą w Lozannie swobodę w polityce zagranicznej BĘDZIE SIĘ RZĄD RZESZY STARAŁ WYKORZYSTAĆ TAKŻE W INNYM KIERUNKU POLITYCZNYM.

Znamienne oświadczenie v. Papena wobec b. kombatantów

Lozanna 8. 7. PAT. Kanclerz v. Papen oraz Herriot przyjęli dzisiaj delegację b. kombatantów francuskich i niemieckich. Komunikat wydany o tych przyjęciach podaje, że v. Papen wyraził nadzieję, iż konferencja lozańska położy raz na zawsze kres dłuższej niezgodzie francusko- niemieckiej. Oświadczył on, że mężowie stanu narodu niemieckiego wiedzą doskonale, że nowa wojna francusko- niemiecka nie mogłaby dać innych rezultatów, jak tylko ruinę cywilizacji.

Paul Boncour konferuje z delegacją polską

Genewa. 8. 7. PAT. Paul Boncour odbył konferencję z członkami delegacji polskiej oraz członkami delegacji państw Małej Ententy.

Pod znakiem trzech sensacyjnych procesów

Sensacja w procesie Tasiemki. — Sylwetka zamordowanego Gettera. — Kujawski przed sądem doraźnym

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 8. 7. (Sin) Warszawa — obok upałów — żyje dziś pod znakiem trzech procesów, które wszystkie są związane jednem: **terorem.** Rozprawy toczą się w sądzie okręgowym, zainteresowanie wszystkiemi trzema procesami bardzo duże. Między oskarżonymi w dwóch procesach powtarzają się niemal te same twarze, tj. w procesie bandy terorystów z Kercelaka i w przewodzie doraźnym przeciwko zabójcom śp. Gettera. **Inna atmosfera panuje na trzecim procesie, też doraźnym, przeciwko Kujawskiemu zabójcy śp. naczelnika Dembińskiego.**

Sensacją dnia na procesie Tasiemki

było złożenie oświadczeń jeszcze przed przemówieniem prokuratora Kawczaka przez oskarżonych Karpińskiego, Janiaka i Steinwurfa najbardziej obciążonych zeznaniami świadków. Wymienieni oskarżeni widocznie wychodząc z założenia, że przyznanie się do przestępstwa zmniejsza winę, oświadczyli, że przyznają się do zarzuconych im w akcie oskarżenia czynów. Wywarło to duże wrażenie na pozostałych oskarżonych jakoteż na wszystkich obecnych na sali.

W procesie Gettera

zeznawali świadkowie obrony, którzy rysowali sylwetkę zamordowanego. Trzeba przyznać, że sylwetka ta wypadła wcale nie pięknie. Zeznawali koledzy z Legjonów, którzy kreślili działalność Gettera w „Wehrmachcie“. Tę stronę zeznań świadków zamierza obrona wyzyskać na korzyść swych klijentów, Sobieraja i Schmidta.

•

W drugim procesie doraźnym

o zabójstwo naczelnika Dembińskiego składa bardzo obszerne zeznania osk. **Tadeusz Kujawski**, członek Legjonu Młodych. Kujawski opowiada o swych warunkach pracy o swych stosunkach z Dembińskim. (Kujawski ma wysoką temperaturę, czuje się źle i sprowadzono go na rozprawę bezpośrednio z szpitala więziennego). Stwierdza, że nie miał zamiaru zabić Dembińskiego, lecz dopiero zdenerwowany jego zachowaniem się i świadom tego co czyni, sięgnął po rewolwer.

We wszystkich trzech procesach spodziewane są w ciągu dzisiejszej nocy wyroki.

Lotnicy amerykańscy odnaleźli się

Obaj są żywi, lekko ranni

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Moskwa 8. 7. (R) Lotnicy amerykańscy Mattern i Griffin, którzy we środę wieczór po przeleceniu Atlantyku wystartowali z Berlina do Moskwy i od tego czasu zaginęli, **zostali odnalezieni koło Borysowa, w odległości 80 km. od Mińska, gdzie zmuszeni zostali do lądowania z powodu defektu steru.** Wylądowali oni tam w nocy na czwartek o godzinie 1. Podczas lądowania aparat został silnie uszkodzony, **przyczem obaj lotnicy odnieśli lekkie obrażenia.**

„Promethée“ też odnaleziona

Niema znaku życia. -- Utrudniona akcja ratunkowa

Paryż 8. 7. (B) Jak z Cherbourga donoszą, zatonięta łódź podwodna „Promethee“ **została dziś rano odnaleziona w miejscu głębokiem na 70 metrów. Statki ratunkowe podjęły starania nawiązania łączności z załogą zatopionej łodzi. Spuszczono do wody aparaty podsłuchowe, jednak nie otrzymano z wnętrza łodzi żadnego znaku życia. Istnieją obawy, że nikt z 66 osób łodzi nie znajduje się już przy życiu. Prace ratunkowe postępują bardzo powoli, ponieważ w miejscu tem istnieją silne prądy morskie.**

• • •

Paryż, 8. 7. PAT. Podczas katastrofy, jaka nastąpiła w dniu wczorajszym w pobliżu przylądka Levi, dwóch oficerów i 5 marynarzy, znajdujących się na pomoście w chwili katastrofy, rzuceni zostali do morza, dzięki czemu zdołali się uratować. Łódź podwodna „Promethee“ o pojemności 1550 tonn, puszczona na wodę dnia 23 października 1930, wyruszyła na morze wczoraj o godz. 8-mej rano, ażeby dokonać szeregu próbnych manewrów. Na pokładzie poza komendantem znajdowało się 10 oficerów, 36 marynarzy i 20 osób cywilnych. Przed godziną 13-tą nastąpiła katastrofa i „Promethee“ pogrążyła się nagle w falach.

Niezwłocznie zawiadomiono prefekturę morską. Wysłane natychmiast **samoloty zdołały ustalić dokładne miejsce na głębokości 50 metrów.** W ciągu następnych godzin prowadzona była akcja ratownicza i prace zmierzające do wydostania na powierzchnię łodzi. Gwałtowność prądu panująca stale w pobliżu przylądka **utrudniała w znacznym stopniu zadanie.** W ministerstwie marynarki nie tracą nadziei, że **załodze udało się na czas zamknąć drzwi i zapobiec w ten sposób zalaniu wodą.** Jeśli kadłub nie został uszkodzony i nie przypuszcza wody, **załodze nie zagraża narazie bezpośrednie niebezpieczeństwo**, aczkolwiek akcja ratownicza połączona jest **z trudnościami zarówno ze względu na silny prąd jak i na głębokość morza w tem miejscu.**

W obronie Żydów polskich pobitych w Gdańsku

Gdańsk 8. 7. PAT. **Komisarz generalny wysłał do senatu gdańskiego pismo w sprawie pobicia przez hitlerowców obywatela polskiego Izaaka Pliskina oraz w sprawie napadu na idących w towarzystwie rabina Segałowicza obywateli polskich Kagana i Blassa.**

Zniżka kosztów utrzymania w Warszawie

Warszawa 8. 7. (Sin) Komisja dla badania zmian kosztów utrzymania w Warszawie na posiedzeniu w dniu 8 bm. przyjęła, że koszta utrzymania rodziny pracowniczej złożonej z 4 osób w czerwcu br. w porównaniu z majem zmniejszyły się o 2 i pół procent.

„Walutowy“ znak czasu

Warszawa 8. 7. (Sin) Charakterystycznym znakiem czasu jest zawarcie tranzakcji przez sowieckie przedstawicielstwo handlowe z polskimi hutami w frankach francuskich. Dotychczas umowy takie zawierane były w walucie angielskiej, obecnie obie strony zgodziły się na walutę francuską i w tejże walucie zostały wystawione weksle.

Strajk w łódzkim przemyśle dzianym

Warszawa 8. 7. (Sin) W Łodzi wybuchł przed kilku dniami strajk w kilku fabrykach przemysłu dzianego. Strajk objął 4.000 robotników Wczoraj odbyła się konferencja z delegatami przemysłowców, na której ci nie zgodzili się na postulaty robotników. Konferencja wobec tego została zerwana i na dzień dzisiejszy został proklamowany strajk w tymże przemyśle. Liczba strajkujących podniosła się do 10.000 robotników.

Zaburzenia komunistyczne w Berlinie

Berlin 8. 7. PAT. Wczoraj wieczorem doszło w różnych dzielnicach Berlina do zaburzeń. Członkowie młodzieży organizacji komunistycznej urządzili szereg pochodów demonstracyjnych, które z powodu nie uzyskania na nie zezwolenia, policja rozproszyła przy użyciu broni palnej. Z tłumu rzucano kamienie w stronę policji. Kilkanaście osób odniosło rany. Około 50 osób aresztowano.

Ofensywa dyplomatyczna Japonji

Paryż 8. 7. PAT. Minister spraw zagranicznych Japonji wysłał depeszę do wszystkich przedstawicieli rządu japońskiego, polecającą im dokonać bardziej niż kiedykolwiek wielkie go wysiłku w celu udowodnienia **słuszności zajmowanego przez Japonję stanowiska w kwestji mandżurskiej.**

Armja, która budzi niepokój

Waszyngton 8. 7. PAT. Senat i izba reprezentantów uchwaliły przyznanie kredytu w wysokości 100.000 dolarów celem odstawienia do domów b. żołnierzy, przybyłych do Waszyngtonu celem domagania się zapłaty za udział w wojnie. Armja ta, obozująca w stolicy, budzi niepokój władz.

Jaka będzie pogoda?

Warszawa 8. 7. (Sin) Prawdopodobny przebieg pogody na sobotę 9 bm.: Wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale, Tatry i Małopolska wschodnia: W dalszym ciągu ciepło, miejscami zachmurzenia z skłonnościami do burz.

Stalin awansuje na „prezesa“

Moskwa 8. 7. PAT. Sensacyjnym momentem obradującej w Charkowie ukraińskiej konferencji partyjnej jest fakt **obrania Stalina honorowym przewodniczącym** poza honorowem prezydjum. Wyróżnienie takie Stalina zdaniem kół politycznych oznacza dążenie do przywrócenia godności prezesa partji komunistycznej skasowanego wraz ze śmiercią Lenina. W razie objęcia przez Stalina prezesury piastowane obecnie przezeń stanowisko generalnego sekretarza partji objąłby Kaganowicz.

JESZCZE nie wszystkie miejscowości zlikwidowały Akcję Szeklową! — Wzywamy Was do natychmiastowego odprowadzenia pieniędzy! — Czekamy do poniedziałku 11-go lipca!

LISTY Z LOZANNY

W oczekiwaniu finału.

(Od naszego specjalnego korespondenta)

Lozanna, 6 lipca

Konferencja odszkodowań kończy się w atmosferze ogólnego zmęczenia i wyczerpania. W apartamencie MacDonalda, którego kufry podróżne stoją już spakowane, toczą się jeszcze cały dzień i aż do późnej nocy rozpaczliwe, końcowe targi dookoła nader chudej schedy po zbankrutowanym nieboszczyku — reparacjach Padają jeszcze groźby i złorzeczenia, każdy się zaklina, że dalej ustąpić nie może, że oferta jego jest ostateczna i nieodwołalna, ale wszyscy codzień i co godzinę potrosze ustępują, by spotkać się wkońcu — może dziś, może jutro — w połowie drogi i by podpisać gestem zmęczonym i zrezygnowanym ostateczny i chyba już ostatni kontrakt mający stanowić pierwszy krok w kierunku zlikwidowania „tragicznej buchalterji wojny“ tj. kompleksu zagadnień reparacyj i długów wojennych. Pod względem formy będzie kompromis lozański w ten sposób skonstruowany, że pozwoli zarówno Herriotowi jak i von Papenowi twierdzić przed opinją publiczną ich krajów, że „zwyciężyli“, pod względem treści będzie grubo spóźnionem i dlatego w dziedzinie gospodarczo-finansowej już bezskutecznem skreśleniem pozycyj rachunkowych, których realna wartość przestała dawno istnieć. Pod względem treści nie będzie ani zwycięsców ani zwyciężonych, ale tylko konieczne zastosowanie się do sytuacji faktycznej. Kilka lat temu byłby to dobry kompromis, który mógłby był zarówno finansowo i gospodarczo, jak i politycznie uchronić świat przed obecnie przeżywaną katastrofą. Dziś będzie tylko pierwszym krokiem otrzeźwienia o bardzo ograniczonem i słabem działaniu psychologicznem, będzie niejako preludjum do potężnej symfonji pt. „Wielka Pokuta“, w której narody świata — zarówno europejskie jak i pozaeuropejskie — będą musiały szukać ukojenia po grzesznym okresie swoich rozwydrzonych imperjalistycznych i szowinistycznych snów o potędze.

Na kanapach i fotelach hotelów Beau-Rivage, Lausanne-Palace, Savoy i in. leżą i siedzą o każdej porze dnia i nocy prawdziwe ofiary wszystkich konferencyj międzynarodowych — dziennikarze. Czekają w obojętnem osłupieniu na finał wielkiego dramatu rozgrywającego się obecnie za zamkniętemi drzwiami pokojów hotelowych w Lozannie: ostatni akt ponurej, trzynastoletniej historji reparacyj. Historja, która rozpoczęła się butnie od cyfry około 250 miljardów i kończy się skromnie i nieśmiało na bardziej teoretycznej niż istotnej „odprawie“ w wysokości 2 do 3 miljardów! Dziennikarze pomęczeni śpią w wygodnych fotelach hotelowych (niektórzy nawet głośno chrapią) i śnią o dziejach reparacyj i ich własnych przygodach na Konferencji Pokojowej w Paryżu (1919), na Konferencji Finansowej w Brukseli (1920), na Konferencji Gospodarczej w Genui (1922), na Konferencji Odszkodowań i planu Dawesa w Londynie (1925), na Konferencji Odszkodowań i planu Younga w Hadze (1929) itd. Śnią i nawet przez sen — uśmiechają się gorzko... Żadna z tych dawnych konferencyj nie mogła przewidzieć, że wzniesiony przez nie tak mozolnie i z tak wielkim nakładem pracy budynek reparacyjny rozpadnie się w roku pańskim 1932, w Lozannie, po zaledwie trzechtygodniowych debatach i targach, jak przez dzieci skonstruowany zamek z kart.

Skoro się pamięta o tem, że jeszcze miesiąc temu było tylko bardzo mało ludzi, którzy do Konferencji w Lozannie przywiązywali jakieś pozytywne nadzieje, to trzeba przyznać, że wyniki jej, osiągnięte w stosunkowo bardzo krótkim czasie, są prawdziwą i bezwzględnie miłą niespodzianką. Po wielu latach jest to pierwsza konferencja międzynarodowa nie kończąca się ani fiaskiem ani odroczeniem. Polska, jakkolwiek bezpośrednio w sprawie reparacyj tylko minimalnie zainteresowana, musi jednak powitać z wielką ulgą likwidację zagadnienia reparacyj i logicznie z niej wynikającą likwidację sprawy długów wojennych. Myśl ta wyrażona jest w sposób całkiem właściwy i dobitny w memorjale przedłożonym Konferencji w Lozannie przez delegację polską. Uregulowanie sprawy reparacyj otwiera bowiem drogę do drugiej, znacznie istotniejszej fazy Konferencji w Lozannie — fazy, która rozwinie się już nie w Lozannie, ale na najpóźniej w październiku w Genewie albo w Londynie się odbyć mającej światowej konferencji gospodarczej — a która zajmie się całokształtem zagadnienia gospodarczej sanacji świata. Według niepotwierdzonych jeszcze pogłosek wyłoni Konferencja w Lozannie specjalny komitet złożony z przedstawicieli sześciu państw „zapraszających“ (Wielka Brytanja, Francja, Niemcy, Włochy, Japonja i Belgja) z trzech osobistości fachowych i cieszących się autorytetem międzynarodowym wyznaczonym przez Radę Ligi Narodów i z jednego przedstawiciela Stanów Zjednoczonych P. A., a więc komitet złożony z dziesięciu członków, który zajmie się przygotowaniem projektowanej światowej konferencji gospodarczej. Byłoby oczywiście bardzo pożądanem, by wśród trzech osobistości, które mają zostać wyznaczone do tego komitetu przez Radę Ligi Narodów, znalazł się jeden Polak (n. p. profesor Młynarski cieszący się jako członek Komitetu Finansowego Ligi Narodów wielkiem poważaniem w sferach międzynarodowych). W ten sposób mogłaby Polska uzyskać pewien bezpośrednio wpływ na samo ustalenie programu prac tej Konferencji w duchu dezyderatów wyrażonych w jej wyż wspomnianym memorjale. Za jedną z najważniejszych części tego memorjału uważamy ustęp poświęcony stanowi wojny celnej istniejącemu „między pewnymi państwami“ (czytaj: między Niemcami a Polską) jako jednej z najsilniejszych przyczyn trwającego obecnie kryzysu gospodarczego. Niema istotnie dla polskiej polityki zagranicznej ważniejszego i pilniejszego — a zarazem trudniejszego — zadania, jak sprawa stosunków handlowych polsko-niemieckich.

Zawarcie paktu nieagresji z Rosją, które jest teraz przedmiotem codziennych i już bardzo daleko posuniętych rozmów w Genewie między min. Zaleskim a komisarzem Litwinowem z jednej strony a Titulescu i Herriotem z drugiej, ułatwiłoby Polsce w znacznej mierze podjęcie rokowań handlowych z Niemcami. Należy się dlatego spodziewać, że obecne wysiłki p. min. Zaleskiego zostaną wkrótce uwieńczone sukcesem i że przystąpi w związku z zbliżającą się światową konferencją gospodarczą i w myśl wyrażonych w memorjale polskim przedłożonym Konferencji w Lozannie do przygotowania terenu dla odpowiednich rozmów z Niemcami. Jesteśmy przekonani, że ze strony Polski nie brak w tym kierunku dobrej woli, ale trudno naturalnie przewidzieć, czy rząd, jaki nadadzą sobie Niemcy po lipcowych wyborach, będzie wogóle rządem, z którym Polska mógłby wejść w jakiekolwiek pertraktacje. I w tym kierunku pozwala wynik Konferencji w Lozannie żywić pewne, choć niestety bardzo słabe i na kruchych przesłankach oparte nadzieje.

M. KAHANY.

Głęboko dotknięci śmiercią nieodżałowanej pamięci Ojca naszych drogich Kolegów — wyrażamy tą drogą Józkowi i Julkowi Hirschom wyrazy szczerego współczucia.

Koleżanki i Koledzy z Wieliczki.

Bł. p.

HERMAN HIRSCH

emer. st. powiatowy oraz miejski lekarz weterynarji w Wieliczce

zmarł dnia 5 lipca 1932, przeżywszy lat 69.

Pogrzeb odbył się dnia 6 lipca b. r. w Wieliczce, o czem zawiadamiają pogrążeni w smutku **Żona z dziećmi, zięć i wnuki.**

Likwidujcie akcję szeklową!

Mimo upływu terminu likwidacyjnego nie wszytkie miejscowości naszej dzielnicy nadesłały do Centralnej Komisji Szeklowej pieniądze za sprzedane szekle. Zaznaczamy, że naraża nas to na konieczność utrzymania w dalszym ciągu biur centrali i nie możemy akcji zamknąć, gdyż musimy przesłać Egzekutywie w Londynie dokładne sprawozdanie z całokształtu akcji we wszystkich bez wyjątku miejscowościach.

Zwracamy się wobec tego do wszystkich tych nielicznych miejscowości, które dotychczas akcji nie zlikwidowały, by to uczyniły jaknajrychlej, gdyż nie mając innego środka egzekucyjnego, będziemy zmuszeni miejscowości te wymienić w „Nowym Dzienniku“, o ile dana miejscowość do dnia 12 bm. akcji nie zlikwiduje i pieniędzy nie prześle.

Akcja zakrojona na bardzo krótki okres czasu trwała przeszło trzy miesiące, i jest teraz kardynalnym obowiązkiem każdej miejscowości przesłać do centrali sprawozdanie wraz z kwotami zainkasowanemi za sprzedane szekle.

Raz jeszcze wobec tego wzywamy w tej formie oporne miejscowości do wypełnienia obowiązku.

Centralna Komisja Szeklowa

Konferencja światowa sjonistów-rewizjonistów

W dniu 14. sierpnia rozpocznie się piąta konferencja światowego związku sjonistów-rewizjonistów. Konferencja ma potrwać pięć dni. Miejsce odbycia konferencji nie jest narazie ustalone. Przez pewien czas w kołach rewizjonistycznych lansowano projekt odbycia konferencji w Krakowie. W konferencji ma wziąć udział 200 delegatów, reprezentujących 30 organizacyj krajowych.



Mistrzostwa Ligi Piłki Wodnej

Dziś w sobotę rozpoczynają się mistrzostwa waterpolowe Polski. W zawodach biorą udział Makkabi, EKS. Katowice i Hakoah Bielsko. W sobotę spotkają się EKS. z Cracovią i Hakoah z Makkabi, w niedzielę zaś odbędą się spotkania EKS z Makkabi i Hakoah-Cracovia. Ze względu na wyrównaną klasę wszystkich startujących drużyn wszystkie spotkania zapowiadają się niezwykle interesująco, w szczególności zaś mecze krakowskich drużyn ze znajdującą się w rewelacyjnej formie drużyna EKS budzą niezwykłą sensację, spodziewać się zatem należy wielkiego napływu widzów.

Drużyny wystąpią w następujących składach: Hakoah-Pollak Trammer I. Löwinger Seelinger Lustbader Trammer II Kalfus.

EKS. — Gawron Pissarek Scholtz, Karliczek II Jankowski Karliczek I Schwen Cracovia-Rose Kowalski Boczar Trytke Sienkowski Roupert Szelest Makkabi Porański Riterman I Soldinger I Soldinger II, Goldstein, Rittemann II, Schönfeld. Początek w oba dni o godz. 6 popołu. Zawody odbywać się będą w pływalni Parku Krakowskiego.

„Brzemię dziedzictwa"

Z cyklu: „Karaimi w Polsce" (IV.)

NIENAPISANA POWIEŚĆ SZALOMA ASZA.

Wniknąć w życie duchowe i wewnętrzno Karaimów jest rzeczą nad wyraz trudną. Nie dlatego, iżby życie to miało być specjalnie „trudne" i skomplikowane, przeciwnie jest aż nadto proste. Karaimi jednak to naród skryty, na cztery spusty zamknięty w sobie, niechętnie dopuszczający do swego grona intruza, któryby chciał zgłębić tajniki ich trybu życia, poznać ich zwyczaje i obyczaje. A cóż dopiero gdy tym intruzem jest Żyd! Szalom Asz zamierzał przed laty, na długo przed wojną, napisać powieść z życia Karaimów. Sumienny realista, nie chciał zadowolić się lekturą „Meira Ezofowicza" i literacko bardzo słabych obrazków z życia Karaimów halickich pióra Rubena Fahna. Chciał natomiast dotrzeć do samego źródła i na miejscu studjować życie karaimskie. Pojechał tedy — w ścisłem incognito — do Trok i u szamasza kenesy wynajął w dzielnicy karaimskiej skromny pokoik. Ale już nazajutrz incognito wyszło na jaw i bractwo przepędziło znakomitego pisarza z „Karaimszczyzny". Chcąc nie chcąc, musiał Asz zrezygnować z powziętego zamiaru i nowa literatura żydowska jest uboższa o jedną powieść swego czołowego pisarza, którego zato wyręczyła w ostatnich latach trzeciorzędna pisarka polska (żydowskiego pono pochodzenia) p. Stella Olgierd, autorka powieści „karaimskiej" p. t. „Czarownica".

Mimochodem, skoro mowa już o Aszu i Karaimach, warto może napomknąć że Asz, z fizjognomji całej, śniadej cery, długiego nosa i kruczo czarnych, zlekka kędzierzawych włosów, idealnie wprost przypomina antropologiczne cechy... karaimskie: Kto wie, czy nasz znakomity pisarz nie pochodzi przypadkiem od — Chazarów? Trzeba go będzie zagadnąć o to przy najbliższej okazji.

A tymczasem wracajmy do rzeczy.

BRZEMIĘ DZIEDZICTWA.

Pierwszy lepszy podręcznik historji żydowskiej poinformuje szczegółowo tego kto jeszcze nie wie, dlaczego, gdzie i jak powstała w żydostwie sekta Karaimów. Kto chciałby się bliżej zapoznać z historją tej ciekawej bezsprzecznie sekty, niechaj przestudjuje sobie trzytomowe i najlepsze dotąd opracowanie uczonego żydowskiego Juljusza Fursta: „Geschichte des Karäertums" (Lipsk 1862—1869), dzieło pisane w duchu niezwykle przyjaznym dla Karaimów, niemal że z entuzjazmem.

Wspomnijmy tu tylko w najzwięźlejszym skrócie, że sekta Karaimów oderwała się od żydostwa około połowy wieku ósmego w Babilonji, że twórcą jej był Anan, potomek Dawida, ambitny i zdolny człowiek, kierujący się niewątpliwie względami ideowemi (choć moment urazy osobistej odegrał u niego rolę decydującą: pominięto go w wyborze egzylarchy na korzyść młodszego i mniej zdolnego brata jego Chananji), że nawiązywał on do „sekty" Saduceuszy, nieuznających tradycji ustnej poza Pismem Świętem. Anan głosił powrót do „czystej" wiary mojżeszowej, z odrzuceniem wszelkich późniejszych komentarzy skodyfikowanych w Talmudzie.

Na pozór wydawałaby się idea Anana wcale rozsądna: do licha komentarze, skoro można czerpać u samego źródła wiary, niezmąconego balastem tradycji wieków. Ale cóż? W pięknym i, jak zwykle, głęboko ujętym hebrajskim essayu o „Sekciarstwie żydowskiem" pisze Ozjasz Thon, nawiązując do nauki Anana: „Jeśli sekta jakaś występuje przeciwko nowym komentarzom, odsłaniając jakoby samo źródło wiary, natenczas popełnia kardynalny błąd, sama bowiem nigdy nie zdoła uniknąć komentarzy, tylko że te jej własne objaśnienia zawsze dalekie będą od życia i obce mu całkowicie".

Otóż to właśnie. Odrzucając Talmud i wszelką tradycję ustną, uwikłali się już pierwsi Karaimi we własną tradycję, którą sami nazywają „sewel hajerusza" — brzemieniem dziedzictwa (a nie, na litość Boską! — brzemieniem d z i e w i c t w a, jak to dowcipnie wydrukowano czarno na białem na 29 stronie popularnej broszurki Bohdana Janusza „Karaici w Polsce"...). Odrzucając Talmud, musiał Anan stworzyć swój własny „Talmud", znany pod nazwą „Sefer Hamicwot (Księga przykazań). Tylko że ta nowa tradycja ustna Karaimów, te nowe komentarze, „dalekie są od życia i obce mu całkowicie". Komentarze przecież muszą być! Trudna rada. Gdyby bowiem chcieć trzymać się ściśle litery Pisma, toby wypadało przecież spełniać takie zasady jak owo słynne „oko za oko, ząb za ząb", wymagające przecież koniecznie — komentarza. Dosłownie przecież tego niepodobna brać!

Albo szereg przepisów rytualnych. Jak rozumieć przepis: „Nie będziesz gotował jagnię w mleku matki jego"? Tradycja ustna żydowska zakazała wogóle jadania mięsa z pokarmami mlecznemi; Karaimi trzymają się dosłownego brzmienia przepisu i nawet najpobożniejszy Karaim zajada smakowicie kurczę na śmietanie, bo to nie jest przecież „jagnię w mleku matki". Niewolno natomiast spożywać mięsa krowy cielnej.

Gorzej było z przepisami dotyczącemi spoczynku sobotniego: „Nie będziecie rozpalali ognia we wszystkich siedzibach waszych", — i otóż przez długie wieki przesiadywali Karaimi w piątki wieczór najzupełniej pociemku w domach, aż zlitował się nareszcie jakiś mądry „komentator", i złagodził zbyt surowy przepis. Po dziś dzień natomiast obowiązują inne srogie przepisy rytualne, niesłychanie utrudniające życie: podczas choroby okresowej nie wolno kobiecie niczego dosłownie dotknąć przez siedem dni, kobiecie po pologu syna— przez dni 40, po urodzeniu córki — przez dni 80! Przy śmierci bliźniego nie może być obecny żaden Karaim, nawet podczas zgonu najbliższych członków rodziny! Na widok zbliżającej się śmierci trzeba usunąć z mieszkania dosłownie wszystko, inaczej stają się przedmioty i sprzęty — nieczyste. Po pogrzebie przeprowadzić należy istną dezynfekcję, przyczem nawet tynk zdziera się ze ściany i izbę maluje nanowo.

Oto jest „brzemię dziedzictwa" Karaimów. Naturalnie, że samo życie koryguje często nieprzystosowane do niego przepisy, czyniąc w ten sposób wyrwy w wiekowej tradycji. Pozatem, Karaimi polscy mają wśród swego grona uznawany przez wszystkich autorytet religijny — instytucję, o którą nadaremnie kołata nawet nasz jiszuw palestyński — w osobie chachama Seraji Bej Szapszała. Ten naprawdę światły mąż również ze swej strony przyczynia się do uproszczenia i ujednostajnienia życia religijnego swej trzody wiernej.

Chacham Karaimów polskich, skoro już o nim mowa, zasługuje na osobną dygresję. To bardzo ciekawy człowiek. Warto się z nim zapoznać.

OD WYCHOWAWCY SZACHA—DO CHACHAMA KARAIMÓW.

J. E. chacham Seraja Bej Szapszał, urodził się w roku 1873 w Bakczyseraju na Krymie, uroczej miejscowości, tak dobrze nam znanej choćby z „Sonetów Krymskich". W Bakczyseraju istniała przed wojną duża osada Karaimów, choć najliczniej osiedli Karaimi krymscy w Eupatorji. Studja uniwersyteckie odbywa młody Szapszał w Petersburgu, gdzie jako uczeń słynnego Chwolsona studjuje orjentalistykę. Zanosiło się na to, że obierze karjerę profesorską. W roku 1906 mianowany zostaje zastępcą profesora na uniwersytecie petersburskim. Przypadek inaczej pokierował.

Oto przybył do Petersburga z Teheranu, stolicy perskiej, delegat szacha, by wśród profesorów petersburskich wybrać wychowawcę dla następcy tronu Mohameda Ali Szacha. Wybór padł na prof. Szapszała, który udaje się na dwór szacha, mając równocześnie powierzone funkcje dyplomatyczne z ramienia rządu rosyjskiego. Jako „adib-ul-sultan", czyli wychowawca sułtana, osiąga duże znaczenie na dworze perskim, szczególnie gdy jego wychowanek sam wstępuje na tron padyszachów. Wieloletni pobyt na Wschodzie umożliwia Seraji Szapszałowi pogłębienie wiedzy orjentalnej; dziś jest bardzo poważną siłą naukową w zakresie zwłaszcza literatury perskiej i tureckiej. Nie trzeba chyba dodawać, że obu tymi językami — tudzież arabskim włada znakomicie.

Na kilka lat przed wojną osiadł ten uczony karaimski w Konstantynopolu. Tu doszło go zaszczytne zaproszenie Karaimów dawnej gubernji wileńskiej i wołyńskiej (Wilno, Troki, Łuck) proponujące objęcie godności chachama trockiego. Seraja Szapszał odmawia: uważa, że jest za młody, liczy dopiero 37 lat.

Chachamem trockim a zarazem naczelnikiem i głową wyznania karaimskiego w Polsce został Seraja Bej Szapszał, zdaje się w roku 1925. „Ingres" pasterza odbył się w sposób niezwykle uroczysty w obecności przedstawicieli najwyższych władz rządowych.

Tyle o chachamie karaimskim.

NIECO FOLKLORU: JAK KARAIMI PIEKĄ MACE.

Z ciekawszych zwyczajów karaimskich zajmiemy się jeszcze sposobem wypiekania mac u Karaimów, łączącym pewne cechy żydowskie z elementami orjentalno-tureckiemi.

Mace karaimskie różnią się od naszych i wypieka się je nie jak u nas na wodzie tylko, lecz na mleku, śmietanie i jajach. Przypuszczalnie więc są lepsze w smaku od naszych. Mace trockie są okrągłe i bardzo małe, średnicy mają zaledwie 7—8 cm. W Haliczu są większe, grube i twarde jak deska, średnicy około 20 cm. Głównym przyrządem do wyrabiania ciasta jest t. zw. „tałky", znany pod różną postacią u różnych ludów tureckich. Jest to rodzaj dość wysokiej ławy, do której przyczepione jest zębate narzędzie z drzewa, służące do ugniatania ciasta. Prócz zwyczajnych mac sporządza się do sederu dla gospodarza domu specjalne mace „błogosławione" t. zw. „micwotniki" (wyraz hebrajski z słowiańską końcówką, jak to często spotkać można w języku karaimskim). Przy nalewaniu wody na mąkę podczas sporządzania „micwotników" odmawiana jest przez Karaimów najczystszą hebrajszczyzną następująca modlitwa, którą podajemy w dosłownym przekładzie polskim:

„Pochwalenyś Ty, Wiekuisty Boże nasz, Królu świata, któryś uświęcił nas przykazaniami swemi i nakazałeś nam według swej świętej Tory wlewać do mąki wodę celem wygniatania ciasta do wyrobu mac dla przypomnienia sobie naszego wyjścia z Egiptu i dla przypomnienia sobie cudów i dziwów, dokonanych dla praojców naszych w tych dniach i w tej porze. Amen. Tak niech uczyni wiekuisty Bóg nasz z nami, w jego wielkiem miłosierdziu cud ku dobremu i **wywiedzie nas rychło z naszego gorzkiego i ciężkiego wygnania i zaprowadzi nas w pokoju do Jerozolimy m i a s t a n a s z e g o i pozwoli nam obchodzić tam to uroczyste święto i wlewać wodę do mąki celem wygniatania ciasta do wyrobu mac w roku przyszłym w Jerozolimie mieście świętem w s p ó l n i e z c a ł y m I z r a e l e m — Amen**".

Prawda, że niezwykle ciekawa modlitwa! Ile w niej najczystszego — żydostwa. Wrażenie to potęguje się jeszcze przy czytaniu modlitwy tej w oryginale hebrajskim, pisanym ciepłą, serdeczną hebrajszczyzną w stylu naszych „Jehi racon'ów".

Oczywiście, takie modlitwy powstać mogły tylko w dawnych, zamierzchłych czasach. Dziś „uświadomiony" Karaim-szowinista buntuje się z pewnością przeciwko tak żydowskiej i palestyńskiej, powiedziałoby się niemal: sjonistycznej stylizacji modlitwy. Ma się wrażenie, że ta żarliwa tęsknota do Jerozolimy i— żydostwa, tęsknota dawnych pokoleń karaimskich, to dla dzisiejszej generacji Karaimów, usiłującej za wszelką cenę zerwać nici łączące ją z żydostwem — najbardziej jeszcze uciążliwe „brzemię dziedzictwa". Ostatecznie, z niewygodnym przepisem rytuału można sobie poradzić: nie spełnia się go. Cóż począć jednak z szlachetnem umiłowaniem żydostwa, wkorzenionem głęboko w serca minionych pokoleń Karaimów?

DR. D. LAZER.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Państwo i związki prawno-publiczne winne płacić podatnikom odsetki...

W czasie obrad sejmowych nad nowelami do ustaw o podatku dochodowym i przemysłowym z r. 1925 ogłosiłem w „Przeglądzie Kupieckim“ z 13. 12. 1924 r. Nr. 50 artykuł p. t. „W sprawie nowelizacji ustaw podatkowych“, w którym podniosłem konieczność wprowadzenia do tych ustaw szeregu przepisów, któreby chroniły podatników przed szkodą, jaką niektóre rygorystyczne przepisy tych ustaw o terminie zapłaty podatku itp. wyrządzają podatnikom.

Poruszyłem wówczas obszerniej sprawę zwrotu nadpłaconych kwot podatku, do której niniejszem powracam, gdyż uważam, że zasady słuszności wymagają uregulowania tej sprawy w sposób, jaki już przedstawiłem i dziś dokładniej sprecyzuję.

Obie ustawy zawierają przepis, że „wniesienie odwołania nie wstrzymuje obowiązku uiszczenia podatku w przepisanym terminie“, t. j. terminie oznaczonym w ustawie lub nakazie płatniczym. Wobec tego przepisu musi każdy podatnik, nawet najbardziej pokrzywdzony wymiarem dokonanym przez Komisję szacunkową, zapłacić wymierzony podatek w przepisanym terminie bez względu na wniesione odwołanie — gdyż „nieuiszczone z winy płatnika w terminie płatności państwowe podatki, opłaty i dodatki“ uważa się za zaległości, od których podatnik obowiązany jest płacić odsetki zwłoki. (Ustawa z 31. 7. 1924, Dz. U. Rz. P. Nr. 73, poz. 721).

Choćby zatem wymiar podatku był jaskrawo niesprawiedliwym i krzywdzącym, a podatnik wskutek tego wniósł od tego wymiaru odwołanie, — to nie może on wstrzymywać uiszczenia podatku od chwili prawomocnego załatwienia odwołania, lecz musi to uczynić w terminie ustawowym, gdyż odwołanie nie wstrzymuje obowiązku uiszczenia podatku. Jeżeli zaś po uiszczeniu podatku podatnik szczęśliwym trafem uzyska przychylną decyzję Komisji odwoławczej, uchylającą wymiar podatku lub go ograniczającą, — to może on na skutek wniesionego do Izby skarbowej podania, (wolnego od opłaty stemplowej w myśl art. 142 ustawy o opłatach stempl.) uzyskać zwrot nadpłaconej kwoty podatku, oczywiście **bez żadnych odsetek,** od tej nadpłaconej kwoty, za czas, przez który kwota ta znajdowała się bezprawnie w Kasie skarbowej.

To ostatnie jest właśnie nienormalnem, we wzajemnym stosunku państwa do podatnika, który słusznie uważa się za pokrzywdzonego w swych prawach. Skoro bowiem państwo **ma prawo** pobierać od podatnika odsetki zwłoki od podatku niezapłaconego w terminie, — chociaż wymiar jego jeszcze nie jest prawomocny, — to winno ono w myśl zasady słuszności **mieć również obowiązek** płacenia podatnikowi odsetek od kwot podatku, które się zwraca podatnikowi jako zapłaconych bez podstawy prawnej, bo przetrzymywanie pieniędzy podatnika w Kasie skarbowej bez płacenia od nich podatnikowi odsetek, stanowi niesłuszne wzbogacenie się państwa na szkodę podatnika.

Wprawdzie podatnik nie może żądać, by w stosunku zachodzącym między nim a państwem w zakresie wymiaru i poboru podatków stosowano w zupełności równą miarę, bo stosunek ten nie jest prywatno-prawnym, lecz publiczno-prawnym, w którym państwo nie występuje jako strona równorzędna z podatnikiem, ale w każdym razie podatnik ma pełne prawo żądać, by ten stosunek był oparty na wzajemnej moralności. Ta zaś wymaga, by państwo od pieniędzy podatnika, przetrzymywanych bez podstawy w Kasach skarbowych, płaciło podatnikowi odsetki, gdyż inaczej możnaby zarzucić państwu, że bogaci się z krzywdą podatnika, co oczywiście nie dałoby się pogodzić z dzisiejszemi pojęciami o istocie i zadaniach państwa.

W zasadach etycznych znajduje zatem uzasadnienie postulat, jaki jeszcze przed ośmiu laty wysunąłem, a dziś podtrzymuję, a mianowicie postulat, by państwo w razie uchylenia, lub ograniczenia wymiarów podatkowych zwracało podatnikowi nie tylko nadpłacone kwoty podatku, ale **również odsetki od tych kwot** za czas od chwili ich uiszczenia, aż do ich zwrotu, zwane w nauce „odsetkami bonifikacyjnemi — Vergütungszinsen“ (Ehrenzweig II/1 str. 34).

Oczywiście, ten sam postulat uzasadnionym jest z powyższych przyczyn również odnośnie do podatków i opłat komunalnych, oraz przymusowych opłat publiczno-prawnych (Kasa chorych, Fundusz bezrobocia, Zakład pensyjny itp.), co do których również obowiązuje przepis, że „wniesienie odwołania nie wstrzymuje obowiązku uiszczenia tych opłat“.

Wprawdzie z różnych stron spotkał mnie zarzut, że postulat, który wysuwam nie da się zrealizować, bo jest on tylko teoretyczną zasadą, która nie może być w praktyce stosowaną, ale zarzut ten uważam za niesłuszny i zupełnie bezpodstawny.

Z jednej strony bowiem od wydania słynnej „Deklaracji praw człowieka i obywatela“ ustawodawstwo państwowe nadaje formę przepisów prawnych licznym postulatom etyczno-politycznym o charakterze wybitnie teoretycznym (wolność sumienia i nauki, równość obywatelska itd.) niema więc żadnej słusznej przyczyny, dla którejby postulat płacenia podatnikom odsetek bonifikacyjnych nie mógł znaleźć zastosowania w praktyce prawnej, — z drugiej zaś strony zrealizowanie tego postulatu w ustawodawstwie państwowem XX w. świadczy o jego realności.

Dzięki studjom, przeprowadzonym nad tym problemem udało mi się stwierdzić, że już w 1904 r. w dawnej Austrji wydano rozporządzenie cesarskie z 16 lipca 1904 Dz. u. p. N. 79, dotyczące bonifikacji od zwróconych kwot podatku i kar podatkowych. Już przed **28 laty** rząd austrjacki obowiązany był, w myśl tego rozporządzenia, płacić podatnikom od pobranych nieprawnie i skutkiem tego w gotówce zwróconych kwot państwowych podatków bezpośrednich i dotyczących tych podatków grzywien, **bonifikację w wysokości pobieranych od tych podatków procentów zwłoki** (paragr. 1) przyczem za nieprawnie pobrane uważano uskutecznione wpłaty, o ile wymiar, na skutek którego wpłat dokonano uznano za nieuzasadniony, wskutek odwołania lub decyzji sądowej. (paragr. 2).

W nowszych czasach, a mianowicie w 1925 r. Austrja wydała ustawę Dz. u. p. Nr. 373 (Einhebungsgestetz), w myśl której Państwo płaci odsetki bonifikacyjne (Vergütungszinsen) od **wszystkich** nieprawnie pobranych podatków i należytości (paragr. 11—19) oraz ustawę z 21 lipca 1925. Dz. u. p. 246). (Verzugsgebührengesetz), wprowadzającą analogiczne zasady co do opłat na rzecz Kas chorych i brackich. Zakładów ubezpieczeń i pensyjnych itd.

Widzimy więc, że postulat który wysuwam znalazł zastosowanie w dawnej Austrji już przed 28 laty, zaś w obecnej Austrji uwzględniono go w chwili, gdy po raz pierwszy na łamach prasy przed 8 laty podniosłem konieczność jego uchwalenia. Nie jest więc on tylko teoretycznem hasłem, niedającem się praktycznie zastosować. Przeciwnie uwzględnienie go w ustawodawstwie państwowem przynosi Państwu i Związkom publiczno-prawnym znaczne korzyści materjalne, a również i moralne, bo świadczy o tem, że nicią przewodnią ustawodawstwa jest zasada słuszności i sprawiedliwości.

Skoro zaś już przed 28 laty uwzględniono w dawnej Austrji powyższy postulat tembardziej należy to uczynić u nas w chwili obecnej. Przecież ustawodawstwo polskie dzięki swej postępowości w licznych dziedzinach jest wzorem dla innych państw! Czy jedynie dziedzina ustawodawstwa podatkowego ma być wyjątkiem?

Powie może ktoś, że w obecnym momencie „zaciskanie pasa“ nie czas na wprowadzenie takich reform. Osobiście jestem zdania, że właśnie obecnie należałoby wprowadzić taką nowość, bo skłoniłaby ona niejednego podatnika, dysponującego gotówką do zapłacenia w terminie podatku, skoro wiedziałby, że w razie uwzględnienia odwołania od wymiaru podatku, Państwo zwróci mu nie tylko nadpłaconą sumę podatku, ale również odsetki bonifikacyjne, że więc przez zapłacenie w terminie podatku nie naraża się na żadną szkodę.

Obecnie, gdy Rząd wprowadza rozmaite ulgi i upusty podatkowe, mające zachęcić podatników do płacenia podatków, należałoby się poważnie zastanowić nad wprowadzeniem powyższej reformy, zwłaszcza, że byłoby to zarazem spełnieniem ciążącego na Państwie obowiązku stosowania w swem ustawodawstwie podatkowem zasad słuszności!

DR. SALOMON STAMLER.

Pracowity rok krakowskiej Izby Przemysłowo-Handlowej

Kraków, 9 lipca

Spełniając swój obowiązek statutowy, wydała Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie sprawozdanie z czynności oraz obrad publicznych w r. 1931.

Sprawozdanie posiada na wstępie monografję gospodarczą oraz zawiera pracę, omawiającą sprawę salin bocheńskich na tle problemu salin małopolskich.

Poza powyższą monografją omawia sprawozdanie czynności Izby na poszczególnych odcinkach jej działalności. Znajdujemy więc sprawozdanie z całego szeregu memorjałów i opinij, wydanych przez Izbę we wszystkich prawie zagadnieniach o charakterze gospodarczym. Na uwagę zasługuje zwłaszcza współpraca Izby z czynnikami rządowymi, wyrażająca się w opinjowaniu projektów rządowych w dziedzinie ustawodawstwa.

Z ważniejszych spraw, któremi Izba zajmowała się w roku ubiegłym wymienić należy realizację inicjatywy Izby w sprawie budowy kolei Kraków-Miechów, o czem szeroko wspomina sprawozdanie, oraz memorjał w sprawie wyłączenia odcinka kolei Bielsko-Cieszyn-Żywiec z Dyrekcji Kolejowej Krakowskiej. Pozatem znajdujemy obfite materjały ilustrujące stanowisko Izby w całym szeregu spraw i kwestyj, łączących się z działalnością Izby oraz z jej zadaniami wynikającemi z rozporządzenia Prezydenta o organizacji Izb przemysłowo-handlowych.

Stanowisko Izby we wszystkich tych sprawach charakteryzowała nietylko dążność do stosowania tendencji rozwojowej tut. okręgu do ogólno-gospodarczej polityki Państwa, lecz i obrona jego żywotnych, a odrębnych interesów. Tą przewodnią myślą nacechowane były wszystkie kroki i poczynania Izby w roku 1931.

Na uwagę zasługuje również materjał statystyczny, jaki Izbie udało się zebrać w ciągu roku. Posługując się danemi katastru przemysłowego, zamieściła Izba materjały ilustrujące strukturę gospodarczą okręgu, o ile idzie o podział przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych na poszczególne gałęzie i branże oraz według wykupionych świadectw przemysłowych. Dążąc do dokładnego zobrazowania rozwoju eksportu oraz importu tut. okręgu, ze-

brała Izba dostępny jej materjał statystyczny, ilustrujący stan eksportu w poszczególnych gałęziach oraz rozmiary importu okręgu na tle ogólnej polityki importowej naszego Państwa. W związku z żywem interesowaniem się Izby problemami turystyczno-uzdrowiskowymi, zebrała Izba możliwie dokładne dane, ilustrujące frekwencję w uzdrowiskach, zdrojowiskach i letniskach okręgu w roku sprawozdawczym.

Wreszcie w sprawozdaniu znajdujemy pierwszą źródłowo opracowaną próbę statystyki ruchu budowlanego we wszystkich miastach i miasteczkach okręgu.

—oSo—

KRONIKA KRAJOWA

Nowe prawo celne

Obok prac rządu nad nową taryfą celną, ministerstwo skarbu opracowuje ustawę o prawie celnem. Ustawa ta, wzorowana jest na najnowszych tego rodzaju ustawach zagranicznych. Zniesie ona pozostałości ustawodawstwa państw zaborczych w dziedzinie prawa celnego i zastąpi rozporządzenie z 1919 r., obecnie obowiązujące w Polsce. Ustawa regulować będzie więc całokształt przepisów, odnoszących się do obrotu celnego zarówno w przywozie, przewozie i wywozie, drogą lądową, morską, rzeczną oraz powietrzną.

Projekt ustawy ministerstwo skarbu niebawem prześle do uzgodnienia do innych ministerstw, poczem rozpatrzy tę ustawę rada ministrów. Wobec tego, że w posiedzeniach rady ministrów będzie przerwa letnia, ustawa o prawie celnym wejdzie prawdopodobnie pod obrady posiedzeń rady ministrów dopiero jesienią.

Kredyty dla budownictwa drewnianego

Podług dotychczas obowiązującego ustawodawstwa o zabudowie miast, pożyczki na budowę domów drewnianych mogły być udzielane z państwowego funduszu budowlanego na przeciąg do 5 lat i tylko do wysokości 30 procent kosztów budowy.

Nowela do ustawy o budowie miast, wydana w postaci rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 15. czerwca r. b., która weszła już w życie, **pozwala na przedłużenie terminu spłaty tych pożyczek z 5 do 25 lat i na udzielenie pożyczek nie do 30 proc., lecz do 50 procent kosztorysu.**

W bieżącym sezonie budowlanym Bank Gospodarstwa Krajowego rozdzielił z państwowego funduszu budowlanego 4,000.000 zł. na budownictwo drewniane między 40 miast, wybrzeże morskie i trzy największe ośrodki podmiejskie.

O godziny nadliczbowe należy się upominać w czasie zajmowania posady

Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, że pracownik po opuszczeniu posady, tylko w tym wypadku ma prawo upominać się o zapłatę za godziny nadliczbowe, o ile domagał się tej zapłaty w czasie swej pracy w tem przedsiębiorstwie i tej należności nie otrzymał. O ile jednak nie upominał się wcześniej, nie ma prawa upominać się później.

Uznać bowiem należy postępowanie pracownika, który w czasie służby nie zgłaszał się o wynagrodzenie, a czyni to dopiero po rozwiązaniu stosunku służbowego, za sprzeczne z zasadami dobrych obyczajów. Jeśli jednak domagał się i nie dostał swej należności, w tym wypadku postąpił prawnie, zgłaszając pretensje sądowe po ustąpieniu czy utracie pracy.

W Gdańsku powstają nowe drożdżownie?

Według informacyj prasowych, w najbliższym czasie zamierzone jest uruchomienie dwóch nowych fabryk drożdży na terenie w. miasta Gdańska. O ile te fabryki otrzymają prawo na wolny przywóz drożdży do Polski wówczas kartel drożdżowy zmuszony będzie obniżyć ceny drożdży w kraju.

Projekt międzynarodowej wystawy w Gdyni

W Izbie Przemysłowo-Handlowej w Gdyni odbyła się konferencja w sprawie zorganizowania międzynarodowej wystawy portów morskich i rzecznych w połączeniu z międzynarodowemi zawodami sportowemi na wodzie. Termin wystawy przewiduje się na lato 1934 lub 1935 roku, zależnie do postępu prac przy rozbudowie portu. Ukonstytuował się już tymczasowy komitet organizacyjny.

Koncesyjki...

Dowiadujemy się, iż notarjusze krakowscy otrzymali podobno polecenie zaopatrywania się w pieczęcie, jak również maszyny do pisania w pewnej warszawskiej firmie, która otrzymała naturalnie specjalny przywilej dostarczania tych artykułów notarjuszom.

Wiadomość ta wymaga stanowczo oficjalnego wyjaśnienia.

ROKOWANIA POLSKO- NIEMIECKIE W SPRAWIE ŚWIADCZEŃ SPOŁECZNYCH. W dniu 7 bm. rozpoczęły się w Warszawie rokowania między rządem polskim a niemieckim w sprawie unormowania uprawnień obywateli jednego z państw, znajdujących się na terenie drugiego do świadczeń opieki społecznej.

KRONIKA ZAGRANICZNA

NOWY KARTEL MIEDZI. Między pozaamerykańskimi producentami miedzi istnieją silne tendencje do zawarcia kartelu miedziowego z wykluczeniem Ameryki, celem przeciwdziałania wzmagającej się bassie na rynku miedzi. Kartel ten miałby przedewszystkiem za zadanie ograniczyć produkcję. Jak słychać, belgijska grupa Katanga wyraziła już zgodę na ograniczenie produkcji, w razie dojścia do skutku kartelu.

ZAKOŃCZENIE ROZMÓW W SPRAWIE NIEMIECKIEGO „STILLHALTEABKOMMEN". W dn. 6 bm. zakończyła swe obrady w Londynie konferencja między zagranicznymi wierzycielami, a prywatnymi dłużnikami niemieckimi. Konferencja przyjęła m. in. rezolucje, domagające się ograniczenia linji kredytów zamrożonych w Niemczech, jak również redukcji stopy procentowej od tych kredytów.

BŁĄD DRUKARSKI. W wczorajszej recenzji „Z wydawnictw gospodarczych" str. 9 wiersz 5 opuszczono słowa: „P. Weiss stoi na stanowisku, iż waluta złotowa „stanowi największą przeszkodę itd.", przez co sens zdania uległ zniekształceniu.



SOBOTA, 9 LIPCA

Kraków (312.8) 11'58 Sygnał, hejnał. 12'10 Przegląd prasy. 12'20 Gramofon. 12'40 Komunikat meteorologiczny. 15 Komunikat gospodarczy. 15'10 Gramofon, 15'30 Wiadomości wojskowe i strzeleckie. 15'40 Słuchowisko dla młodzieży: „Sułkowski" wg St. Żeromskiego. 16'05 Muzyka dla dzieci. 16'35 Dla żeglugi. 17 Koncert: orkiestra pod dyr. K. Wiłkomirskiego (Smetana, Czajkowski, Gounod). 1 8„Nowe państwo Mandżurskie" — prof J. Jaworski. 18'20 Muzyka taneczna. 19'15 Rozmaitości, komunikaty, 19'35 Dziennik prasowy 19'45 „Przegląd polityki zagranicznej ub. tygodnia" — dr. J. Reguła. 20 Muzyka lekka: orkiestra Filharmonji warsz. (dyr. St. Nawrot); M. Janowski (tenor), L. Urstein (akomp.); Fucik, Offenbach, Lehar, Stolz, J. Strauss. — W przerwie feljet. „Na widnokręgu. 21'50 Dziennik prasowy. 21'55 Wiadomości bieżące. 22'05 Utwory Chopina w wyk. B. Wojtowicza. 22'40 Wiadomości sportowe. 22'50 Muzyka taneczna.

Warszawa (1411.8) 11'58—15'10 p. Kraków. 15'10 Pieśni żydowskie w wykonaniu kantora Bornstei na (płyty). 15'30—16'40 p. Kraków. 16'40 „Przegląd wydawnictw perjodycznych". 17—19'45 p. Kraków. 19'45 „Książka rolnicza" — inż. Wł. Sawicki. 20—24 p. Kraków.

Katowice (408.7) 11'58—14 p. Kraków. 14 i 15 Komunikaty gospodarcze. 15'10 Muzyka. 15'30—16'20 p. Kraków. 16'20 Skrzynka pocztowa dla dzieci. 16'40—18 p. Kraków. 18 „Współczesna architektura wnętrza" — inż. J. Bieńkowski. 18'20—19'45 p. Kraków. 19'45 Feljeton sportowy. 20—24 p. Kraków.

Lwów (380.7) 11'58—16'35 p. Kraków. 16'35 Płyty i „Silva rerum". 16'45 „O muzyce romantycznej" — p. J. Strzemboszówna. 17—19'45 p. Kraków. 19'45 „Dlaczego czytamy literaturę piękną" — dr. W. Barbasz. 20—24 p. Kraków.

Sztuttgart (360.6) 13 Koncert (uwertury, walce, nowa muzyka taneczna). 14'15 Muzyka lekka, chór. 17 Muzyka taneczna. 20'35 Muzyka, śpiew. 22'45—24 Koncert Filharmonji, śpiew.

Rzym (441.2) 12'45, 17'30 Muzyka, śpiew. 20'45 Dwie opery.

Wiedeń (517.2) 11'30, 16'15 Muzyka. 18'30 Pieśni ludowe. 19'30 Na dwóch fortepjanach: H. i R. Scholzowie. 20'15 Muzyka, śpiew.

Langenberg (482.4) 13, 17 Muzyka. 20 Koncert.

Praga (488.6) 12'30 Muzyka. 18'30 Muzyka dla dzieci. 19'05 Chór. 22'20—24 Radjofilm.

PIEŚŃ ŻYDOWSKA W RADJO

Radjostacja warszawska nadaje dziś, 9 lipca o godzinie 15'10 płyty pieśni żydowskich w wykonaniu kantora Bornsteina.

W kalejdoskopie prasy

POSEŁ WITOS NA WIDOWNI.

Wczorajszy **„Naprzód"** zamieszcza obszerny wywiad z posłem Witosem. Poseł Witos wskazuje na wielką aktywność Stronnictwa Ludowego we wszystkich częściach kraju, poczem oświadcza:

Do rewolucji chłopów nie zachęcam i do niej nie prowadzę ale do rewolucji chyba prowadzą ci, co łamią prawa, demoralizują słabych, przekupują i dokarmiają żernych, zabijają w ludziach charakter, honor, likwidują człowieka. Niczyich pogróżek się nie boję i przed nikim się nie ulęknę. Będę robił wszystko, co mi nakazuje moje chłopskie pochodzenie, sumienie narodowe i dbałość o potęgę państwa. Będę usuwał wszelkie przeszkody, jakie nam staną na zawadzie i użyję pracy wszystkich mych sił fizycznych i duchowych, by obudzić chłopa na całym obszarze Polski do obrony przed nieszczęściem, jakie w dzisiejszych stosunkach staje się groźne dla kraju i dla narodu.

W ostatnich czasach rozpuszczano pogłoski po całym kraju o mnie złowieszcze. Rozpowiadano, że mnie porwała i uwiozła policja, że mnie spotkał los generała Zagórskiego, że „zaginąłem" w powrotnej drodze z Katowic z uroczystości dziesięciolecia przyłączenia Śląska do Polski, że mnie „oczekiwano" w Łapanowie. Wszystkie te bajki sprawiły mi dużo wesołej rozrywki. Chciano się bowiem w pewnych sferach przekonać, jakieby też wrażenie zrobiło na chłopach i co oniby na to powiedzieli, gdyby Witosa nagle zabrakło. Takie baloniki próbne, puszczane dla wywiedzenia się o treści duszy chłopskiej, na mnie wrażenia nie czynią, a wrażenie, jakie wywierają wśród mas chłopskich, jest zgoła odmienne od tego, czego owe sfery pragną.

Pewien poseł z BB, którego nie znałem przedtem i sam mi się w pociągu przedstawił, wyczekawszy, aż kolega ze mną jadący P. wyjdzie z przedziału, przywitał mnie wyrazami głębokiej radości, że mnie widzi żywego, bo słyszał, że mnie pozbawiono życia, o czem opowiadać miano w jego sferach. Przejęcia się posła z jedynki troską o moje losy bynajmniej nie lekceważę i podnoszę je z uznaniem. Pomyślałem sobie, że w Polsce jednak nie brak dżentelmenów.

Wykończamy robotę na terenie Małopolski. Robotę organizacyjną, jaką kiedyś cały naród uzna i uszanuje. Robimy ją swemi skromnemi środkami i nie korzystamy z niczyjego dobrodziejstwa, ani łaski. Z nędzarskich nieraz groszy chłopskich opędzamy wydatki i rozprzestrzeniamy wśród ludu zapał do pracy dla państwa, narodu i ludu, przywiązanie i umiłowanie wszystkiego, co polskie i republikańskie, co piękne i pożyteczne, co prawne i sprawiedliwe, co wzniosłe i szlachetne. Bronimy praw Boskich i ludzkich, a przedewszystkiem konstytucji „W Imię Boga Wszechmogącego" napisanej, wydanej i obowiązującej wielkich i maluczkich. Jej obronę zaprzysięgliśmy i jej wierności dotrzymamy.

Prawdziwie przyjemną rzeczą jest obecnie pracować w stronnictwie ludowem. Zbieramy się w Krakowie, jako zarząd okręgowy, dość często. Radzimy długiemi godzinami, rozprawiamy zgodnie. Komu się co przydzieli, wykona, gonimy po kraju siebie i drugich w pracy bardzo intensywnej i gorliwej. Wyniki wprost nieoczekiwane. Kto chciałby w szprychy naszych „Kół" wkładać patyki, hamujące pracę, może się dostać pod koła. Niejeden woli stanąć na uboczu, gdy nie ma odwagi jeszcze z nami pracować. Przyjdzie czas i na nich. Będą z nami. Wnet wszyscy odetchniemy po zmorze, jaka nas dusi. Chwila wielka nadchodzi i gotowa przyjść prędzej, aniżeli się spodziewamy.

KERCELAK — I CO Z TEGO WYNIKA?

Na marginesie głośnego procesu „Tasiemki" zauważa słusznie red. **„Chwili"**, tow. Hescheles:

Największem niebezpieczeństwem systemów, zastępujących demokrację, jest to, że w cieniu ich skrzydeł wyrasta **sfera, która służalstwem, na pokaz obnoszoną gorliwością, natrętnem akcentowaniem lojalności wobec sfer i idei, z którą nic ich nie łączy,** wkraść się stara w łaski czynników miarodajnych, a tę ku górze okazywaną lojalność każe opłacać sobie przez społeczeństwo mniej lub więcej terroryzowane — jeżeli nie pałką i rewolwerem, jak na Woli w Warszawie, — to **pokątnem, kłamliwem denuncjatorstwem i donosicielstwem.** Czasem wprawdzie budzi się przeciw tej sferze narzucających się czynnikom miarodajnym pośredników i informatorów bunt. Czasem, zwłaszcza na tle życia w samorządach gminnych gospodarczych i wyznaniowych ujawniają się **niesłychane szkody, jakie okres panoszenia się miniaturowych lokalnych Tasiemek i ich wesołych kompanów z sobą przynosi.** Wówczas — jak rzadko niestety — przychodzi czystka, oczyszczająca atmosferę, ścierająca z lic aferzysty róż patriotyzmu i ideologji. Źle jest jednak, gdy z powodu niezbyt jaskrawego uwidoczniania się podobnych objawów, protest buntu pozostaje bez skutku, gdy **samowola rozwija się nadal bezkarnie i niszczy materjalnie, a co gorsza, podkopuje na duchu i w apatję wtrąca społeczeństwo.** Wówczas, mimo silnego rządu, ta pośrednicząca sfera z natury rzeczy zawsze i przed każdą władzą frazes lojalności niosąca w ustach, staje się — jak w wypadku warszawskim — **jakimś ubocznym rządem i sądem, plagą ludności i zakałą życia publicznego kraju.** I każdy rząd, zwłaszcza rząd ufny w swą siłę, nie może życiu publicznemu żadnej lepszej wyświadczyć przysługi, jak ośmielić społeczeństwo, aby odwagą cywilną rzuciło **snop światła na ten nieuchwytny proces terroru i terroryzowania i** przyczyniło się przez to do wycięcia tego wrzodu, trawiącego zarówno społeczne, jak i gospodarcze życie społeczeństwa.

FRANCISZEK MOLNAR

Podwójna guma

W gabinecie ojca. Na biurku leży guma do mazania, złożona z dwóch części. Jedna połowa jest jasno-szara, druga zaś prawie czarna. Jedna strona służy do wycierania pisma ołówka, druga zaś atramentu. Ojciec bawiąc się gumą, mówi poważnie, z namaszczeniem:

— A zatem przyszedłeś o szóstej godzinie do domu?

Sześcioletni synek:

— Tak.

— A przecież powiedziałeś, że nauczyciel ma przyjść o szóstej?

— Tak.

— No tak, ale nauczyciel był już o piątej, mój synu i czekał na ciebie. Skłamałeś zatem.

Syn nagle zauważył gumę w ręku ojca i milczał.

— A więc skłamałeś!

Syn patrzy na gumę:

— Tak.

— Kłamałeś mój synu, a to już jest wielki błąd. Ale to kłamstwo twoje było też bardzo niezdarne, bo przecież wiedziałeś, że nauczyciel przychodzi o piątej i zaraz się o tem dowiem. Pocóżeś kłamał?

Syn myśli swoje: Zdaje mi się, że jaśniejsza część gumy służy do wycierania, ale nie rozumiem, do czego nadaje się ta czarna część. Jeszczem takiej gumy do wycierania nie widział w mojem życiu!

Ojciec:

— Odpowiedz mi!

— Proszę?

— Powiedz, pocoś kłamał?

— Tak... — a myśli przytem: Czy te dwie części są zlepione? To niemożliwe. Czy jedna część pomalowana? I to też niemożliwe! Skąd się to zatem bierze, że jedna część jest jasna a druga czarna?

Ojciec:

— Nie bój się, nie zjem cię. Odpowiedz mi szczerze i otwarcie, tak jak przystoi „mężczyźnie". Patrz mi się prosto w oczy. Nie bój się, nie wytrzepię ci skóry; chcę cię tylko pouczyć. Najlepiej w życiu zawsze mówić prawdę. Spojrzyj mi w oczy. Nie obawiaj się. Dlaczego skłamałeś?

— Bo... bo... — — i dalej snuje wątek swej myśli: Do trzymania chyba nie służy ta czarna część gumy, bo też jest wytarta... A więc i ta część jest gumą do wycierania... Musi to być jakaś nadzwyczajna guma, boby przecież nie miała innego koloru.

— Ojciec myśli:

— Chłopak jest ambitny. Mówię do niego tak łagodnie, a on przecież jest zupełnie zmieszany. Słowa moje głęboko wnikają w jego duszę. Mówią, że mam w spojrzeniu coś — coś przenikliwego, surowego. Co mi nawet wielce pomaga w moim zawodzie sędziego. Nawet oskarżeni pod wpływem mego surowego wzroku mieszają się. Ale przecież teraz nie jestem sędzią — a mój syn nie jest oskarżony. Muszę z nim trochę łagodniej mówić.

Spogląda na niego pytająco:

— Czy żałujesz, żeś skłamał?

Syn: „Tak" — a myśli sobie: Chcę jak najszybciej okazać swą skruchę, chcę się przyznać do wszystkiego, o co tylko zapyta; poproszę też o przebaczenie, byle się to jak najprędzej skończyło. A jak on tylko wyjdzie, oglądnę sobie dokładnie tę podwójną gumę.

— Nie będziesz już więcej kłamał?

— Nie, nigdy.

— Będziesz już zawsze grzecznym chłopcem?

— Tak.

— Wobec tego nie skarcę cię. Abyś jednak zapamiętał na zawsze dzisiejszy dzień, napiszesz sto razy zdanie: „Nie wolno nigdy kłamać!"

— Ołówkiem czy atramentem?

— Atramentem. Widzę, że z ciebie dzielny chłopak, bo z taką pokorą poddajesz się karze. A teraz, jak mnie ładnie poprosisz o przebaczenie, to ci tę karę całkiem podaruję.

A w myśli rozważa: Trzeba się z nim obchodzić łagodnie, to przecież dobre dziecko. Dobry materjał. I ja taki byłem.

ECHA ZE ŚWIATA

Zakazany kongres przeciwwojenny

Z Genewy donoszą: Na dzień 28. lipca br. zapowiedziane były obrady Kongresu przeciw wojennego w Genewie. Genewska rada miejska nie uchwaliła jednak pozwolenia na odbycie tego kongresu. Rada miejska miasta Genewy motywuje zakaz odbycia międzynarodowego kongresu przeciwwojennego w Genewie tem, że główni inicjatorzy i uczestnicy kongresu należą do partji komunistycznej.

Księżniczka Ileana powije dziecko

Czytelnicy nasi zapewne pamiętają zeszłoroczne zaślubiny rumuńskiej księżniczki Ileany i arcyksięcia habsburskiego Antoniego. — Otóż obecnie oczekuje się lada dzień powicia przez księżniczkę Ileanę — potomka rodu. Księżniczka Ileana przebywa w willi pod Wiedniem, w Mödling. Teraz księżniczka przenieść ma się do sanatorjum Auersperg w Wiedniu. Do Wiednia zawitać mają rychło również: teściowa księżniczki Ileany i wdowa po arcyksięciu Leopoldzie Salwatorze, arcyksiężniczka Blanka. Celem zawiadomienia matki księżniczki Ileany, królowej rumuńskiej Marji, udali się arcyksiążęta Antoni i Franciszek Józef samolotem do Sinaja, miejsca pobytu królowej-matki.

Pensja dla b. prezydentów Francji

Z Paryża piszą: Onegdaj również i senat zatwierdził projekt ustawy o pensji dla byłych prezydentów Francji. Pensja wynosić ma 20,000 franków rocznie, przyznawana jednak będzie jedynie prezydentom „dobrze zasłużonym dla ojczyzny". W związku z tem przypadnie pensja taka Poincaremu i wdowie po zamordowanym prezydencie Doumerze. Millerand ani Doumergue pensji nie dostaną. Podobno ustawę projektowano głównie celem przyjścia z pomocą zrujnowanemu pod względem finansowym, byłemu prezydentowi Poincaremu. Doumergue rozporządza majątkiem i dochodami jako członek rady nadzorczej towarzystwa eksploatacji kanału Sueskiego. Były prezydent Millerand, zarazem były likwidator wystawionych na licytację dóbr kościelnych, zarabia sporo pieniędzy jako adwokat zajmujący się ostatnio głośnemi międzynarodowemi aferami finansowemi.

Kiedy odbędzie się proces Gorgułowa?

Termin procesu Gorgułowa przesunięto znowu. O zwłokę i zyskanie na czasie stara się wszelkiemi środkami obrona mordercy prezydenta Francji. Adwokat Gorgułowa wniósł zrazu odwołanie od postępowania przeciw Gorgułowowi, potem sprzeciw w związku z ekspertyzą rzeczoznawców, którzy — jak wiadomo — uznali, że Gorgułow ponosi pełną odpowiedzialność za swój czyn. Otóż obrona Gorgułowa żąda teraz ponownego zbadania stanu umysłowego Gorgułowa W ten sposób proces mordercy prezydenta Francji znów odroczono na jakiś czas.

Kościół i cmentarz na licytacji

Pewien bank węgierski, nie mogąc zrealizować pretensji w wysokości 5.300 dolarów, wdrożył licytację, wystawiając na sprzedaż cały nieruchomy majątek budapeszteńskiej zreformowanej gminy „Bekes-Samson": Kościół, szkołę, budynek parafjalny i — cmentarz. Licytacja nie dała jednak — rzecz jasna w dzisiejszych czasach — zbytniego wyniku, bo za wszystkie wymienione objekty uzyskano zaledwie 17.500 pengö.

„Bokserzy" w parlamencie francuskim

Wyczyny sportowe niezawsze rozgrywają się na boiskach i stadjonach. Czasem odbywają się również — w parlamentach. Nietylko w krajach o stosunkowo niskiej, czy młodej kulturze parlamentarnej. Niekiedy, a nawet dość często również w krajach pod względem parlamentaryzmu zaawansowanych. Naprzykład we Francji. Onegdaj właśnie w kuluarach parlamentu paryskiego doszło do regularnej bójki bokserskiej między dwoma posłami wybranymi z tego samego departamentu: między dość popularnym adwokatem posłem Valensi a posłem Lyautey. Obaj posłowie z jednego departamentu pokłócili się na temat ostatnich wyborów do parlamentu francuskiego. Poseł Lyautey otrzymał uderzenie pięścią w skroń, które spowodowało lekką ranę. Widocznie nie było zbyt łagodne ani specjalne koleżeńskie...

Konkurs taneczny w uzdrowisku

Przesilenie gospodarcze daje się we znaki oczywiście także w uzdrowiskach. Zarządy miejsc klimatycznych radzą sobie więc jak mogą, byleby ściągnąć kuracjuszy. Uzdrowisko Bad-Gleichenberg urządziło ostatnio naprzykład międzynarodowy turniej taneczny. Czy ten ważny turniej był naprawdę „międzynarodowy", o tem należy wątpić poważnie. — Udział brali i nagrody otrzymali głównie kuracjusze i kuracjuszki z Austrji. Mistrzami konkursu uznano parę taneczną: pp. Fryderyka von Wennig — Robert Skalka (Graz).

— Ja to wolę napisać, tatusiu!

— Co?! Nie prosisz o przebaczenie?

— Nie.

Ojciec rozmyśla: Taki sam byłem i ja! Nie chce przyjąć darowizny. I ja taki byłem. Ale jako ojciec nie powinienem na to pozwolić Do chłopca:

— A więc poprosisz o przebaczenie? Czy nie uważasz, żeś postąpił niestosownie?

Syn pochylił głowę i ciągle myślał o tem samem: Ona napewno świetnie wyciera atrament, ale jabym też chciał spróbować, jak ona maże ołówek.

Ojciec:

— Odpowiedzże chłopcze! Milczysz wprawdzie jak „mężczyzna", ale mnie to irytuje.

A syn swoje: Jak ja się teraz tylko odezwę, podaruje mi karę i nie wolno mi będzie usiąść przy biurku. No, ale sobie mogę uciąć scyzorykiem kawałek, taki maluśki kawałeczek, żeby tego nie zauważył.

Ojciec:

— Nie masz do mnie zaufania?

A syn dalej myśli: A miejsce, gdzie obetnę, zasmaruję palcem, aby nie widział, że to świeżo ucięte.

Ojciec:

— Uparty jesteś? Dobrze! — Do siebie uszczęśliwiony: wdał się we mnie...

Syn:

— Tatusiu... ja...

— No?

— Ja to napiszę sto razy.

Ojciec myśli: Cieszy mnie bardzo, ze mnie nie prosił o przebaczenie. No ale teraz niechaj on to napisze. I ja taki byłem. Do syna surowo:

— Natychmiast napiszesz sto razy: „Nie wolno nigdy kłamać"... A dopóki nie napiszesz, nie dostaniesz kolacji.

— Pięćdziesiąt razy ołówkiem, a pięćdziesiąt razy atramentem?

— Jak chcesz! Siadaj natychmiast przy moim biurku i tak długo będziesz siedział, aż skończysz pisanie. No, raz, dwa!

Syn siada przy biurku, ojciec wychodzi z gabinetu.

• • •

W godzinę potem,

Ojciec:

— No, gotowyś?

— Tak tatusiu! Pomyliłem się tylko o dziesięć. Napisałem sto dziesięć razy. Teraz właśnie wycieram gumą to, co więcej razy napisałem, pięć ołówkiem i pięć atramentem.

Wyciera gumą z zapałem.

Ojciec niepomiernie uradowany, ba, uszczęśliwiony myśli: Jak ten chłopak obowiązkowy, jak on lubi porządek, jaki z niego pedant! Ma charakter! Jaka w nim męska wytrwałość... Pedanterja! Tak jak u mnie!.. Sędzią będzie. (Tłum. EF HA)

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Po „królu" Władysławie Wilskim — kolej na „królową"...

Jak Marja hr. Raczyńska przeprowadza „detronizację i eksmisję" Prezydenta Rzplitej i marsz. Piłsudskiego

Do pewnego biura porad prawnych w Warszawie przybyła onegdaj w południe jakaś dama, lat około 45.

— Jestem królowa Marja hr. Raczyńska.

„Królowa" przedłożyła do wykonania pismo tej treści:

Do Sądu Okręgowego w Warszawie. Wydział cywilny. Rozkaz o przyspieszenie eksmisji.

Królewska Najjaśniejsza Mość Królowa Polski Marja hr. Raczyska objęła rządy w Państwie Polskiem i urzędowanie w sali Tronowej i w sali Rycerskiej. Kancelarja jest czynna od godz. 11 do 4 w Zamku w Warszawie, w Belwederze i Spale.

Są eksmitowani: zarząd Pana Prezydenta i Pana Marszałka. Są już zdetronizowani z urzędowania i otrzymali emeryturę, na co się wszyscy podpisali, bo umowa się już skończyła i kancelarja nie jest czynna w całej Europie, bo pomiędzy członków swojej rodziny podzielona została cała Europa, a panowanie nad Polską przypada Najjaśniejszej Mości Królowej Marji hr. Raczyńskiej. Tylko czekają na wyeksmitowanie przez pana komornika, rozkaz przyspieszenia wyeksmitowania i naznaczenia adwokata, który się zajmie eksmisją.

Sąd ma przysądzić eksmisję, której wyrok zapadł 1 maja 1924 r., tylko się akta zagubiły. Pan komornik prosi o wysłanie wyroków do I komisarjatu P. P., gdzie udzielą mu pomocy przy eksmisji.

Pensja się już nie należy, tylko królowej i została wysłana do Banku Polskiego, P. K. O. i Izby Skarbowe. Nakaz wydano, aby pensja została wypłacona po czekach, asygnowanych w talonach.

Podpisano: Najjaśniejsza Królowa Marja hr. Raczyńska, narazie Leszno 93".

„Królowa" dodała do swego „rozkazu" słowne wyjaśnienia, że ogromnie zależy jej na rychłych eksmisjach, gdyż musi w Zamku pomieścić swoje damy dworu. Belweder zajmie sama, gdyż jest to gmach bardziej reprezentacyjny i ma lepsze powietrze.

—oso—

Lloyd George w Warszawie

Z końcem bm. wyjeżdża do Rosji sowieckiej b. premjer angielski, przywódca liberałów Lloyd George. W drodze do Moskwy zatrzyma się Lloyd George prawdopodobnie kilka godzin w Warszawie. Sfery oficjalne nie przygotują w związku z przejazdem Lloyda George'a żadnych oficjalnych przyjęć.

Tygodnik hebrajski w Polsce

W najbliższym czasie ma zacząć wychodzić w Warszawie tygodnik hebrajski „Baderech" poświęcony sprawom żydowskim. Redakcję objął znany pisarz A. L. Jakubowicz. Nowy tygodnik będzie poświęcał dużo miejsca sprawom sjonistycznym i palestyńskim.

Awantury w kahale warszawskim trwają

We czwartek wieczorem odbyło się posiedzenie Rady Gminy warszawskiej. W czasie dyskusji nad expose budżetowem zaszedł następujący incydent: Agudowiec Hendeles obraził radnego Lewa, twierdząc, że Lew żyje z ostatnich groszy biednych robotników i że za grosze robotników urządza kampanje partyjne. W odpowiedzi na to radny Lew podszedł do trybuny i plunął Hendelesowi w twarz. Powstała awantura w znanym stylu gminy żydowskiej. Po dłuższej przerwie narady zostały ponownie podjęte.

Budowa bożnicy w Bochni

Z Bochni piszą nam: Ruchliwy zarząd kahału bocheńskiego o większości sjonistycznej przystępuje w najbliższych dniach do budowy bożnicy. Kierownictwo budowy spoczywa w rękach arch. B. Birkenfelda z Krakowa, twórcy projektu budowy.

Poczta pneumatyczna w Warszawie

Grupa kapitalistów belgijskich zastanawia się w chwili obecnej nad planem urządzenia w Warszawie poczty pneumatycznej. Jak wiadomo, poczty pneumatyczne istnieją we wszystkich stolicach Europy. Przesyłanie listów i papierów drogą pneumatyczną odbywa się wyjątkowo szybko i stanowi ogromną wygodę dla mieszkańców. Dzisiaj przesłanie listu zwykłą pocztą w granicach Warszawy trwa 24 godziny. Pocztą pneumatyczną przesłanie odbywa się natychmiast i w ciągu kilkunastu minut list jest w rękach adresata. Ma się rozumieć, że kapitaliści po opracowaniu planu wystąpią z odpowiednim projektem do min. poczt. Chodzi o to, że poczta i telegraf stanowią monopol państwowy. Udzielenie koncesji na pocztę pneumatyczną wymagałoby wydania specjalnej ustawy.

Chuliganerja gdańska przy pracy

W Gdańsku zaszedł nowy wypadek pobicia obywatela polskiego. Obok kiosku z gazetami napadł jakiś osobnik na obywatela polskiego Wolfa Fajna, bijąc go pięścią po głowie. Gdy Fajna zaczął krzyczeć i wołać stojącego opodal policjanta, napastnik zbiegł. Podczas spisywania protokołu w komisarjacie policja oświadczyła Fanpowi, iż napastnik jest sprzedawcą gazet, którego nazwisko jest znane policji.

Komisarz generalny Rzeczypospolitej w Gdańsku wysłał do senatu gdańskiego pismo w sprawie pobicia przez hitlerowców obywatela polskiego Izaaka Pliskina, oraz w sprawie napadu na idących w towarzystwie rabina gdańskiego Segałowicza obywateli polskich Kagana i Wlassa.

Szczegóły strasznej tragedji matki, która zabiła się z dwojgiem dzieci

O wstrząsającej tragedji, jaka wydarzyła się w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej, gdzie matka wyrzuciła dwoje swych dzieci z V-go piętra a następnie sama popełniła samobójstwo, skacząc z okna donoszą następujące szczegóły: kobieta najpierw wyrzuciła przez otwarte okno na V-tem piętrze chłopca, a następnie dziewczynkę, wreszcie sama wyskoczyła. Wszyscy upadli na bruk podwórza. Przybyły niezwłocznie lekarz pogotowia stwierdził śmierć wszystkich wskutek pęknięcia czaszki. Przy matce znaleziono dokument, z którego wynika, iż jest to 37-letnia Marja Złotnicka z Grodna, żona kierownika oddziału Standard Nobel w Grodnie. — Mąż jej zarabia 600 zł. miesięcznie, obecnie jest na ćwiczeniach wojskowych. Złotnicka wraz z dziećmi przyjechała 3 dni temu do Warszawy i zamieszkała u teściowej. Z zeznań rodziny wynika, iż Złotnicka była w dobrym humorze i zapraszała rodzinę na letnisko do Druskiennik. W ubraniu denatki znaleziono list, w którym wyjawia powody strasznego czynu, oraz... 32 grosze! Jak z treści listu wynika, bezpośrednią przyczyną tragedji były nieporozumienia na tle małżeńskiem i w związku z tem Złotnicka opuściła Grodno i przybyła do Warszawy, do rodziny.

7-letnia mimowolna zabójczyni brata

W Radzyminie wydarzył się wstrząsający wypadek. W cegielni, należącej do p. Kronenberga bawiło się dwoje dzieci właściciela: 8-letni chłopczyk i 7-letnia dziewczynka. Chłopiec bawił się flobertem. W czasie zabawy podał flobert swej siostrzyczce i kazał strzelić do siebie, będąc przekonany, że w lufie niema kuli. Dziewczynka zmierzyła do brata i pociągnęła za cyngiel. Padł strzał. Trafiony kulą w czoło chłopiec padł trupem na miejscu.

Całus zabił dziecko

Ze Lwowa donoszą: Wczoraj zmarła w szpitalu dziecięcym czteroletnia córeczka niejakich Picków (ul. Słoneczna), która zakaziła się od pocałunku. — Dziecko było bardzo piękne, to też sąsiedzi pieścili je i całowali. Rodzice nic przeciwko temu nie mieli. Jeden całus był wszakże zatruty; chory człowiek złożył pocałunek na wargach dziecka, na których utworzył się później wrzód. Dziecko dostało wysypki, a po kilku dniach zmarło.

Ofiary piorunów

Pod Bydgoszczą przeszła nad lasami tucholskiemi i okolicą krótkotrwała i gwałtowna burza, połączona z piorunami, która wyrządziła bardzo wiele szkód. Pioruny zabiły 8 osób, które burza zaskoczyła w polu. Pozatem pioruny wznieciły szereg pożarów, m. in. w Droźdżenicy, gdzie od uderzenia pioruna spłonął budynek pocztowy.

Tajemniczy zamach morderczy w Niemirowie

Z Niemirowa nadchodzi wiadomość o krwawym zamachu morderczym, dokonanym na tam na osobie 21-letniego kupca Lejzera Federa. Wymieniony był widziany na ulicy w towarzystwie niejakiego Dawida Wollera, swego rówieśnika. W pewnym momencie przechodnie zauważyli, że między wymienionymi wynikła jakaś sprzeczka. Po chwili obaj skręcili w boczną uliczkę i znikli z oczu przechodniów. Nagle znaleziono Federa w kałuży krwi; jak się okazało, został on ugodzony nożem w brzuch. Jego towarzysza nie było. W nieprzytomnym stanie przewieziono rannego do szpitala. Przesłuchanie jego okazało się niemożliwe, gdyż stan Federa jest beznadziejny. Policja aresztowała Wollera pod zarzutem zamachu morderczego. Śledztwo w toku. Wypadek ten wywołał w Niemirowie zrozumiałe poruszenie.

4 wyroki śmierci w Nowogródku

W trzecim dniu rozprawy doraźnej przed nowogródzkim sądem okręgowym w sprawie bandy komunistów podpalaczy, sąd ogłosił wyrok, mocą którego skazani zostali na śmierć przez powieszenie 4 członkowie bandy, a mianowicie: Jan Bachar, Włodzimierz Stasiewicz, Hawrosz Aleksander, Malec Aleksander; 4 oskarżonych: Walenczukiewicza Józefa, Doroszkiewicza Teodora i Buszejko Nikodema skazano na bezterminowe ciężkie więzienie. Sprawę 8-go oskarżonego Kopytko Jana sąd przekazał na drogę postępowania zwykłego.

Znowu mord polityczny w Warszawie

We czwartek późnym wieczorem w Warszawie przy ul. Stawki postrzelony został z rewolweru pewien osobnik. Kula ugodziła go w serce i spowodowała natychmiast śmierć. Zabójca zdołał zbiec, nim przechodnie zorjentowali się w zajściu. Zabitym okazał się 30-letni Antoni Fałkowski, zam. na Woli. Był on podobno komunistą. Najprawdopodobniej podejrzany był o zdradę partji, wskutek czego wykonano nań zamach.

Zazdrosny szewc zabił rywala

W Warszawie na ul. Franciszkańskiej 29 zostało popełnione zabójstwo z zazdrości. Fiodor Żółmistrz, 58-letni szewc przyjaźnił się od szeregu lat z innym szewcem, 44-letnim Zdzisławem Nowickim. Od pewnego czasu Nowicki zauważył, że sędziwy przyjaciel zaleca się do jego żony. Zazdrosny małżonek zaczął śledzić przyjaciela oraz swoją żonę (liczącą lat 45...) i zdobył niezbite dowody winy obojga. Wczoraj Nowicki przyszedł rozprawić się z rywalem. Wywołał Żółmistrza na podwórze i wbił rywalowi nóż w piersi, kładąc go trupem na miejscu. Zabójcę aresztowała policja.

Wielki pożar fabryki w Łodzi

We czwartek o godz. 14 wybuchł groźny pożar w zabudowaniach fabryki wyrobów gumowych „Gentelman" w Łodzi. Ogień strawił t. zw. lakiernię wraz z większym zapasem benzyny i gotowych wyrobów gumowych. Straty wynoszą blisko pół miljona zł. Przyczyna pożaru nieustalona.

LISTY Z KRAJU

Kanikuła, ogórki i inne letnie ciekawostki

List z Katowic

Uu! Ciepło, jeszcze jak, 42 stopnie w słońcu. U nas tu podwójnie gorąco, z góry rozkoszne, tak dawno niewidziane słońce, a z dołu nieodstępne sadze i węgielki. Nie wolno nam ani na chwilę zapominać, że żyjemy w tym błogosławionym zakątku czarnych djamentów i szczególnie w lesie rozkosznych hut! A przytem niema rzeki, bo cuchnącej naszej Rawy, wiecznie obrusztowanej z powodu dożywotnich prac regulacyjnych, niestety, rzeką nazwać nie można. By się wykąpać, trzeba albo jechać do stadjonu w Królewskiej Hucie i prażyć w autobusie lub tramwaju, albo do Mysłowic do stadjonu wprawdzie pięknie wśród lasu położonego, ale od Katowic zbyt odległego. Zresztą od ostatniej strzelaniny, której ofiarą padł młody sportowiec Winterstein z ręki oficera, zauważa się niechęć publiczności do tego basenu i plaży. Katowice same, plaży i stawu nadającego się do kąpieli w modnem tego słowa znaczeniu nie mają, a miejski stadjon ze stawem do kąpieli i plażą czeka z wykończeniem na lepsze czasy, kiedy okrojony budżet Katowic wróci do równowagi i na taki „luksus“ pozwoli. Kto może, ucieka więc na te dnie psiej gwiazdy z Katowic w Beskid bielski lub do Zakopanego, kto zaś z rozmaitych powodów, najczęściej „wegen Ueberfluss an Geldmangel“, w mieście pozostać musi, poci się i szuka ochłody u włoskich lodziarzy.

A propos włoskich lodów! Kokosowe interesy włoskich lodziarni w latach ubiegłych nie pozostały bez naśladownictwa wśród naszych, przyczem modnem zrobiło się apelowanie do publiczności do popierania krajowych wytwórców tego smakołyku: na każdym kroku spotyka się szyldy i wywieszki chwalące jakość lodów niewłoskich, a więc temsamem dobrych i zdrowszych. Bardzo ładnie, lecz niestety nic nie dorówna właśnie włoskim lodom, rzeczywiście świetnym, pełno więc nadal u włoskich lodziarzy. Skoro tylko pojawi się jakiś dobry interes, już po kilku dniach znajduje moc konkurentów, którzy sobie nie pomagają, ale psują ogólny interes danej gałęzi. Ostatnio modne stały się u nas t. zw. bazary à la Tietz w Berlinie lub Wolworth w niedalekim Bytomiu. Powstał jeden taki bazar jednolitych cen, robił świetne interesy, ale już po kilku tygodniach mamy w samym Katowicach trzy takie bazary jednolitych cen, a i Królewska Huta, jak się dowiadujemy, urządza w najbliższych dniach także wielki bazar-dom towarowy. Jest to zresztą znany tutaj rodzaj interesów jeszcze z przed wojny, kiedyto na każdym kroku spotykało się w Niemczech tak zw. 95 Pfennig-Bazare. Odnosi się jednak wrażenie, że właśnie przez urządzanie tych sklepów w niepotrzebnie wielkiej ilości, i w tej dziedzinie konjunktura szybko minie.

Sezon ogórkowy! Niezredukowane jeszcze resztki personelu wysyła się na urlopy, bo i tak niema dla nich zajęcia. Kupcy wystawiają przed sklepami bez marynarek i pocieszają się tem, że i ich sąsiedzi więcej zajęcia nie mają, gdyż też wylęgają na ulicę, by popolitykować z sąsiadami. Częsty obrazek spotykamy w tym ogórkowym czasie, to „Stammtische“ karciane w sklepach. W jakimś chłodnym, tylnym pokoju sklepu siedzi kilku panów kupców i zabijają czas grą w karty. Nierzadko, gdy ktoś zwraca się do ekspedjentki z zapytaniem gdzie szef, spotyka się z odpowiedzą że gra u drugiego kupca w karty lub szachy. Bo co mają robić? Klienta się nie widzi, a do egzekutora podatkowego, częstego gościa, zawsze można go od sąsiada zawołać na czas.

Jeśli mowa o kartach, nie można nie wspomieć szału bridża, jaki ogarnął i Katowiczan wszelkiego pokroju i zawodu. Jest kilka „Bridżstub“ zawsze przepełnionych stałymi bywalcami, a teraz na lato przeniesiono się do restauracyj parkowych. Wieczorem niema wprost stolika nie grającego w bridża, lub w inne gry karciane. Ktoby odważył się jeszcze kilka lat temu grać w publicznem miejscu w karty, zaraz zdobyłby sobie przydomek nałogowego karciarza, dziś należy to do mody. Bez różnicy wyznania i narodowości siedzą grupki czwórek obok siebie i najgorzalszy antysemita nie oprze się pokusie dosiąść na czwartego do żydowskiego stolika, jeżeli mu się prawie nadarza taka sposobność, i już po kilku chwilach zauważysz poufałą grę i miłą rozmowę. Zapomina się przy tej grze o wszystkich zmartwieniach dnia codziennego, a po upalnym dniu, w chłodnym i miłym ogródku to dobrze robi na nerwy...

A sytuacja gospodarcza dalej marna, niema żadnej poprawy! Tym urzędnikom szczególnie komunalnym, którym nie obcięto pensji w czerwcu, zredukowano ją 1 lipca, coraz więc dalej idący zastój w interesach a inkaso rat, dawniej tak punktualnie z początkiem miesiąca się zbiegające — pod psem! W okolicznych miasteczkach i osadach robotniczych spotyka się po pierwszym topiącym się w pocie raciarzy, biegających od domu do domu z kwitami inkasowymi i wracających niestety coraz częściej z próżnemi rękami do domu. Bo z czego płacić? Wszystko bezrobotne, a zasiłek starczy ledwo na suchy kawałek chleba, ci zaś nieliczni, którzy jeszcze pracują, mają tyle „świętówek“, że zarobek jest tak minimalny, iż starszy tylko na najprymitywniejsze potrzeby. Sytuacja więc wikła się dalej, raciarze i kupcy dopuszczają weksle masami do protestu, nie mogąc podołać swym płatnościom nietylko z powodu zupełnego zastoju i braku inkasa, ale niemiłosiernych egzekucyj podatkowych, nie zważających na sytuację, lecz konsekwentnie domagających się zapłacenia zaległości. Na każdym kroku spotyka się lokale sklepowe, których okna zamalowane są kredą, a wywieszki oznajmiają, że z powodu remontu sklep pozostaje zamknięty. Każdy wie, co taki płaszczyk remontowy znaczy i że pod tą wstydliwą przykrywą kryje się dokonana licytacja za zaległe podatki. Wymęczone kupiectwo czeka zmiłowania ze strony władz skarbowych i umorzenia tych starych grzechów podatkowych, lecz czy prędko ono nadejdzie?, a o ile już nadejdzie, czy nie zapóźno??? Szkoda, że i w tej dziedzinie (egzekucyj) niema ogórkowego sezonu, że nie daje się w tych upalnych dniach choć trochę wypoczynku gnębionemu kupiectwu i przepracowanym egzekutorom...

Może jesień przyniesie jakąś poprawę sytuacji? Tak od lat, od chwili trwania kryzysu łudzi się człowiek i oddaje się nadziei, że może przyszły sezon przyniesie tak utęskniona poprawę. Ale jakoś ta poprawa nie przychodzi, a wszelkie utrwalone teorje ekonomiczne o regularności przemijania kryzysów i powrotu konjunktur okazały się, jak dotąd, fałszywymi prorokami. Lecz nic innego nie pozostaje, trzeba cierpliwie czekać i korzystać tymczasem z rozkoszy lata i surogatów letnisk w podmiejskich parkach, ogródkach i laskach.

Katowice, w lipcu. DR. ADOLF SCHEIER.

Z Przemyśla

ŻYD. OBÓZ INSTR. P. W. I W. F. W KUŃKOWCACH OBOK PRZEMYŚLA. — Pod egidą funduszu „Tel Chaj“ założony został we wsi Kuńkowce obok Przemyśla letni obóz ćwiczebny instruktorski, żyd. przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego. Uroczyste otwarcie obozu nastąpiło onegdaj w obecności reprezentantów władz. Uroczystość zagaił emeryt. kpt. Rauch, będący duszą obozu, poczem wygłosili przemówienie pp. Dr. Weintraub, Dr. Schächter, Mgr. Babad i inni. Obóz liczy 60 członków, z pośród org. Betharu i Brit Trumpeldoru z gniazd Małopolski środkowej i Warszawy. Pod kierownictwem fachowych sił prowadzone są teoretyczne i praktyczne kursa obrony i władania wszelkiego rodzaju bronią, sanitarnej gimnastyki i t. p. Władze wojskowe bardzo przychylnie odnoszą się do powyższej imprezy i wyposażyły obóz we wszelkie potrzebne utensylja, jak broń, maski gazowe, namioty, kuchnie polowe i t. d. Obóz potrwa do końca lipca.

WALNE ZEBRANIE ŻYD. ZW. INWALIDÓW, WDÓW I SIERÓT WOJENNYCH. Odbyte onegdaj w Sali Kahału wybrało nowy Wydział w składzie 13 członków. Na konstytuującem się posiedzeniu Wydziału wybrany został przew. Tow. p. Dr. O. Frankfurter.

LOKATORZY DOMAGAJĄ SIĘ OBNIŻKI CZYNSZÓW. Zawiązał się tu szeroki Komitet obywatelski, w skład którego wchodzi szereg związków i organizacyj zawodowych, mających na celu wywalczenie łącznie z innemi komitetami tego rodzaju, obniżkę czynszu. Z inicjatywy Komitetu odbył się onegdaj wielki wiec ludowy w sali Domu Robotniczego. Przemawiali pp. Dr. Grossfeld, wiceburmistrz Dr. Reichman i inni. W duchu wywodu referentów uchwalono odpowiednie rezolucje, domagające się ustawowej redukcji czynszów.

Z Jasła

Ostatnio odbył się w Jaśle zlot okręgu gorlickiego org. „Hanoar Haiwri“ ze współudziałem gniazd: Jasło, Gorlice, Krosno, Sanok, Bukowsko. W zjeździe brało udział około 140 członków. — Okres pracy przedkolonijnej został zakończony w org. Hanoar Haiwri poświęceniem sztandaru, odbytem dnia 3 bm. w sali Domu Żydowskiego. Sztandarowi patronował prezes Komitetu Lokalnego Org. Sjon. p. Józef Fromowicz.

SPROSTOWANIE

Odnośnie do zamieszczonej przez nas ostatnio korespondencji z Jasła, proszeni jesteśmy przez tamtejszą organizację mizrachistyczną o zaznaczenie, iż nieprawdą jest, jakoby prelegent rabin Halpern z Krakowa atakował Egzekutywę sjonistyczną oraz fundusze palestyńskie. Rabin Halpern wyraził się tylko ujemnie o „rządach sjonistycznego sztabu urzędniczego“ w Palestynie.

Z Wadowic

W ramach „Tygodnia Lotniczego“ L. O. P. P.-u odbyły się tu ćwiczenia przeciwgazowe, z udziałem drużyn P. W., Strzelca, P. W. Kolejarzy, Pocztowców i i. Po defiladzie oddziałów odbyły się pokazy, zakończone wielkim festynem w parku „Tumwio“.

Tutejsza szkoła powszechna żeńska im. Król Jadwigi obchodziła w ostatnich dniach uroczyście 100-lecie istnienia.

Przed kilkoma tygodniami zakupił magistrat nowoczesny beczkowóz samochodowy do skrapiania ulic. Znikną nareszcie tumany kurzu z ulic miasta, co mieszkańcy przyjęli z wielką ulgą. Krążą jednak słuchy, iż nie będzie się więcej z tegoż wozu korzystał, gdyż koszta jednorazowego skrapiania są nie na... Wadowice.

W najbliższych dniach otwiera tu filję sprzedaży znany czeski fabrykant obuwa Bata.

Ż. T. G. S. „Makkabi“ urządziło w ubiegłą sobotę „Herbatkę z tańcami“, co przyniosło ładny dochód, który przeznaczono na zakupno przyrządów sportowych.

W 74 roku życia zmarł tu znany przemysłowiec i filantrop, ś. p. inż. Feliks Romaszkan, założyciel istniejącej od 25 lat fabryki papieru. Zmarły cieszył się ogólnem poważaniem. Zgon jego wywołał w mieście szczery żal. Zmarły nie szczędził też ofiar na cele żydowskie.

Z dniem 4 b. m. została uruchomiona fabryka papieru F. Romaszkan S. A. w Wadowicach, po 4-ro miesięcznej przerwie w ruchu, przez co 80 robotników znalazło pracę.

Dnia 26. ub. miesiąca wystąpił w „Sokole“ z powodzeniem rosyjski zespół bałałajkowy, pod dyr. księżny Jagarinowej. Będący na tournee w Małopolsce zespół artystów z Ant. Kaczorowskim na czele, wystąpił na deskach tut. „Sokoła“ dnia 27 ub. m. Świetny komik Kaczorowski wywoływał salwy śmiechu wśród publiczności.

Dnia 3 b. m. podczas kąpieli w „bojarach“ rzeki Skawy utonął Józef Bąk (lat 21) z Choczni koło Wadowic. Woda w tragicznem miejscu przekracza 3 metry głębokości. **(Sch.).**

KOMUNIZM DO PEWNYCH GRANIC.

Bela Khun, pragnąc poznać nastroje ludności, wybrał się pewnego razu w przebraniu i wyszedłszy na ulicę, wmieszał się w tłum.

Spotkawszy wieśniaka zagadnął go:

— Czy jesteście komunistą?

— A dyć tak.

— A podzielilibyście się z towarzyszami swym dobytkiem?

— Ano, kiej trzeba.

— Podzielilibyście się ze mną np. końmi?

— Chętniebym to zrobił.

— A krowami?

— Także.

— A świńmi?

— O, co to, to nie.

— Dlaczego? Przecie konie i krowy więcej są warte niż świnie.

— No, bo ja koni ani krów nie mam, a świnie mam.

BRIDŻ i SZACHY

BRIDŻ

pod redakcją Inż. Pawła Bestera

I. Kurs bridżowy

17. Lekcja

ROZGRYWKA LICYTANTA W KOLORZE.

W ostatniej lekcji poznane ogólne zasady rozgrywki dla licytanta obowiązują zawsze, bez względu na rodzaj gry. Są jednak pewne zasady inne dla gry w kolorze, a inne zaś dla gry bez atu, co zresztą jest zrozumiałe ze względu na charakterystyczne różnice obydwóch rodzajów gry.

O różnicach tych mówiliśmy już na samym początku ogólnych zasad rozgrywki, obecnie poznamy zasady, obowiązujące licytanta w rozgrywce atutowej.

1) Jeżeli licytant jest odpowiednio silny w atutach, a posiada dłuższy kolor boczny, który chciałby zabezpieczyć przed kradzieżą przeciwników, powinien przedewszystkiem, zaraz po dojściu do lewy, starać się wyciągnąć o ile możności wszystkie atuty z rąk przeciwników. Należy zatem rozegrać kolor atutowy, a gdy już niema więcej atu u przeciwników, można rozegrać swój długi kolor boczny.

2) Należy zawsze liczyć ile atutów już wyszło i jakie jeszcze znajdują się w rękach przeciwników. Jest to konieczne z tego względu, że licytant musi w każdej chwili wiedzieć, czy należy jeszcze zgrywać atu, czy też otworzyć swój inny pewny kolor. Jeżeli bowiem zostanie jeszcze u przeciwników jakiś atut, zrobią nim nietylko lewę, lecz uzyskają dojście do zgrania fort w poprzednio wyrobionym kolorze.

Wyatutowanie przeciwników jest jedną z najważniejszych zasad rozgrywki.

3) Niezawsze jednak można bezwzględnie ściągać atu. Istnieją dwa zasadnicze wypadki, w których należy się ograniczyć w atutowaniu, tylko do wymogów koniecznej potrzeby.

a) Jeżeli licytant jest krótki w atu i zachodzi ta możliwość, że po wyatutowaniu się, zostaną jeszcze atuty u przeciwników, nie powinien licytant osłabiać się w atu.

b) Jeżeli w dziadku znajduje się jeden, dwa lub trzy małe atuty i pozatem renons w jakimś kolorze, nie powinien licytant atutować, gdyż małe atuty w dziadku nie będą mogły k r a ś ć fort przeciwnika, w kolorze mu brakującym. Po wyzyskaniu atutów dziadka, można przystąpić do zupełnego wyatutowania przeciwników.

4) Jeżeli licytant jest słaby w atu, a dziadek również nie przyniósł odpowiedniej pomocy, nie należy również atutować do samego końca, lecz tylko jeden lub dwa razy. Resztę atutów przeciwnika, należy wyciągać brakującym mu kolorem, traci się wprawdzie przez to pewne lewy, lecz ratuje swe drobne atuty. Jeżeli w ten sposób wyciągnie się przeciwnikowi np. dwa atu, zyskuje licytant na tem cztery atuty, a mianowicie d w a w ręce i d w a w dziadku. Na każde bowiem atu przeciwnika musi się stracić dwa atuty, jedno z ręki a jedno ze stołu.

5) Po wyatutowaniu przeciwników, następuje w dalszym ciągu, przebieg rozgrywki, jak w grze bez atu, z tą jednak korzyścią dla licytanta, że mając jeszcze w ręce atu, może powstrzymać atak przeciwników, w jakimś silnym ich kolorze.

Przykład:

X	Dziadek (B)	Y
	♠ D x x ♥ x ♦ K x x x ♣ K D W x x	
♠ W 10 x x ♥ A K W x ♦ A W ♣ 10 x x	Dziadek B X Y A Licytant	♠ x ♥ D 10 x x x ♦ 10 x x x ♣ x x x
	♠ A K x x x ♥ x x x ♦ D x x ♣ A x	

A B grają „4 pik". X — wychodzi królem k i e r.

Ażeby wygrać grę, może licytant oddać przeciwnikom tylko 3 lewy, a mianowicie: **jedno pik, jedno kier i jedno karo.**

Po dojściu do lewy musi A pociągnąć tylko 2 razy atu, następnie ukraść jedno kier, a trzeci k i e r pozostały w ręce musi zrzucić na trzecie t r e f. Zagadnienie całe polega na tem, ażeby z trzech kierów posiadanych w ręce oddać tylko jedno. Po kradzieży drugiego kiera, małym atutem dziadka, trzeba rozgrywać trefy w ten sposób, by na trzecie tref, zrzucić ostatniego kiera.

W tym momencie posiada jeszcze X dwa atuty, jedno z nich trzeba zciągnąć atutem, ostatniego zaś Waleta należy wypędzić małem tref. Resztę lew uzyskuje się pozostałym trefem i ostatniemi atutami.

Jeżeliby licytant odrazu zgrał wszystkie atu przeciwników, musiałby prócz przewidzianych wyżej t r z e c h lew, oddać jeszcze d w i e, a w najlepszym wypadku jedną lewę w kierach, czego rezultatem byłaby przegrana gra.

—o—

UWAGA: Przy powyższym przykładzie, jakoteż przy wszystkich innych przykładach dotyczących sposobów przeprowadzenia rozgrywki, należy we własnym interesie, cały przebieg rozgrywki przećwiczyć kartami.

W ten sposób bowiem tylko można nauczyć się i zrozumieć grę w bridża.

SZACHY

pod redakcją Henryka Klinga

KRONIKA SZACHOWA.

BERNO (SZWAJCARJA). Turniej czterech z udziałem Aljechina zakończył się zupełnie niespodziewanie: pierwsze miejsce podzielili Aljechin, Voellmy i Naegeli, czwartym był Gygli. Mistrz świata przegrał z Naegelim (!!).

• • •

W tegorocznym turnieju Szwajcarskiego Zwiazku gra 10 mistrzów krajowych oraz 6 międzynarodowych, a to: Aljechin, Bernstein, Bogoljubow, Euwe, Flohr i Suttan Khan.

CHICAGO: Tytuł mistrza świata zdobył Polak z pochodzenia. S. Factor 5 p. przed Hahlbomem 4 i pół pkt. Na trzeciem miejscu znaleźli się Rzeszewski, znany przed laty jako cudowne dziecko i Michelsen 4 p. i t. d.

KONKURS NA DWUCHODÓWKI.

W niedalekiej przyszłości, prawdopodobnie po ukończeniu turnieju rozwiązaniowego, rozpiszemy konkurs układaniowy na zadania 2-chodowe, specjalnie na życzenie naszych Czytelników. Nie od rzeczy zatem będzie podać do wiadomości Szan. Czytelników, bardzo w tej dziedzinie pouczający artykuł, znanego w kraju i zagranicą, odznaczającego się niezwykłą rutyną i znawstwem, kompozytora L. Tuhan-Baranowskiego. Jesteśmy przekonani, iż nasi Debjutanci po konkursie rozwiązaniowym — oraz gruntownem przerobieniu wyż wzmiankowanego artykułu z o wiele mniejszym trudem potrafią urealnić swe idee na szachownicy. Artykuł Tuhan-Baranowskiego drukować będziemy od pryszłego tygodnia w dwóch względnie trzech etapach z przykładem.

—o§o—

ZADANIE KONKURSOWE, KAT. A3.

St. Tytor, Stanisławów.

II./III. nagroda ex aequo Warsz. Koła Problem.

Białe: Kf8, Hb4, Wd4, Gc6 i g1, Sc1 i f6.
Czarne: Ke3, Hf2, Wa3 i a2, Gc8, Sa1 i h4, p: a4, c7, e2, g6, g5.



Mat w 2 posunięciach.

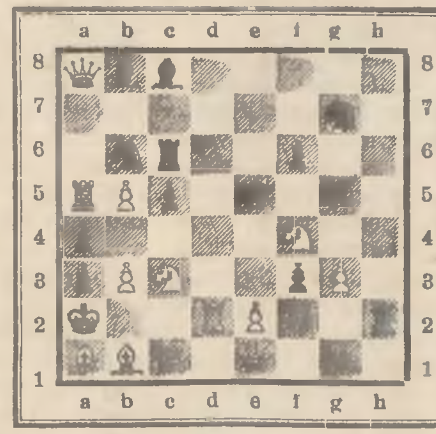
—o§o—

ZADANIE KONKURSOWE, KAT. A4.

E. Arlamowski, Bochnia.

II./III. nagroda ex aequo Warsz. Koła Problem.

Białe: Ka2, He1, Wa4 i d1, Ga1 i b1, Sc3 i f4, p: b3, b5, e3, g3.
Czarne: Ke5, Ha8, Wc6 i h2, Gb8 i c8, Sb6 i g7, p: a3, c5, f6, f3.



Mat w 2 posunięciach.

Skarb na strychu

Jak podaje „Journal de Rouen" pewien paryski kunsthaendler zdobył za 500 franków skarb, oceniany na dziesiątki tysięcy. Niejaki Dupuis, mieszkaniec Rouen, porządkując na strychu i przewracając tam rozmaite graty, znalazł pięć obrazów, które otrzymał w swoim czasie od słynnego malarza Gauguin'a, jako zapłatę za dług. Obrazy wydały się poczciwemu mieszczuchowi tak wstrętne, że wyrzucił je coprędzej na strych. Odnalazłszy je obecnie posłał je na licytację w salonie sztuki w Rouen gdzie przyjezdny paryżanin specjalista nabył je za śmieszną cenę 500 franków. Gauguin'a obrazy mają dzisiaj cenę, dochodzącą do dziesiątków tysięcy franków.

Tym P. T. prenumeratorom, którzy nie wyrównają bezzwłocznie zaległości, wstrzymamy z dniem 12 b. m. wysyłkę naszego pisma.

KRONIKA

Wschód słońca 3 m. 24	LIPIEC 9 SOBOTA 5 Tamuz 5692	Zachód słońca 19 m. 34

Jutro Zgromadzenie Protestacyjne

Staraniem Bloku narodowo- żydowskiego odbędzie się jutro w niedzielę w sali Teatru żydowskiego przy ul. Bocheńskiej 7 zgromadzenie, celem zaprotestowania w obliczu całego kulturalnego świata przeciwko średniowiecznym metodom antysemickim niemieckich hitlerowców, które znalazły ostatnio dosadny wyraz w uchwale sejmu pruskiego, postanawiającej konfiskatę majątku Żydów przybyłych do Niemiec po 1914 r.

Przemówienia wygłoszą: Poseł Dr. Rotenstreich, red. dr. Berkelhammer, Dyr. M. Finkelstein.

Początek zgromadzenia o godz. 11 przedpoł.

Żydzi! Przez masowy udział w zgromadzeniu okażcie Waszą solidarność Żydom niemieckim w walce o ich prawa!

Piorun uderzył w przewody elektryczne

Gwałtowna burza, jaka szalała wczoraj w okolicy Krakowa spowodowała krótką przerwę w dostarczaniu prądu elektrycznego. Jak się okazało, piorun uderzył w przewody elektryczne, doprowadzające prąd z Jaworzna do Krakowa. Naskutek tego zostały wyłączone automaty umieszczone w Jaworznie. Przerwa trwała 12 minut, od godz. 12'12 do godz. 12'24. Ruch tramwajowy uległ blisko półgodzinnej przerwie.

—oSo—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** ul. Grodzka 22, plac Matejki 3, ul. Sienkiewicza 2, Rakowicka 12, Dietla 36 i Brodzińskiego 1.

— **BURZA.** Po upale w godzinach przedpołudniowych niebo zasnuło się chmurami. Około godz. 4 pop. na nieboskłonie ukazały się ogniste linje błyskawic, zwiastujące przy wtórze grzmotów, nadchodzącą burzę. Ograniczyło się jednak do lekkiego deszczyku i nieznacznego spadku temperatury. Burza przeszła obok Krakowa.

— **ŻYDOWSKĄ POLKOLONJĘ WAKACYJNĄ W CICHYM KĄCIKU** Towarzystwa Opieki nad sierotami żydowskiemi pozazakładowemi (Zielona 3) zwiedzili przedwczoraj pp. prezydent miasta płk. Belina- Prażmowski, wiceprezydent dr. Klimecki, profesorowie Latkowscy, inspektor Cichocki, dyrektor Elektrowni inż. Dubeltowicz, dyr. ogrodów miejskich Gauze, delegat Kuratorjum Okręgu szkolnego i inni, przyjęci przez prezesa Towarzystwa dyr. dra Jana Landaua. Goście z uznaniem wyrazili się o organizacji i rozwoju tej wspaniałej placówki i z zainteresowaniem oglądali urządzenia administracyjne i wychowawcze wzorowej półkolonji.

— **Z POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI.** Na posiedzeniu Wydziału lekarskiego Akademji w dniu 5 bm. przedstawiono prace J. W. Supniewskiego z zakresu farmakologji, E. Mroza z zakresu nauki o chorobach zakaźnych, J. Flaksa z zakresu nauki o nowotworach, L. Blachera z zakresu hematologji, A. Fidlera i J. Dorożyńskiej oraz S. Hroma z zakresu nauki o przemianie materji.

— **WEISSBERG FELIKS,** rodem z Krakowa, absolwent Wyższego Studjum Handlowego w Krakowie, uzyskał w czerwcu na Uniwersytecie w Bernie stopień doktora nauk politycznych.

— **URATOWANIE TONĄCEJ.** W czasie kąpieli w Białce poczęła tonąć 17-letnia Regina Radwan. zam. na Prądniku Białym 11. Po wydobyciu z wody wezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz po przywróceniu do przytomności przewiózł ją do szpitala.

—oSo—

Spowiedź starca czy próba szantażu?

„Zielony słoń". — Tajemnica dwóch morderstw. — Ciekawa propozycja. — Oskarżenie bez podstaw

(rg) Zapomniana od wielu lat afera „Zielonego słonia" wypłynęła nagle znów na widownię. Po wielu latach pojawiła się znów na szpaltach pism krakowskich nazwa tego tajemniczego związku, który kryć miał w sobie wiele tajemnic, a pod którego hasłem miały się w jednym z domów przy ul. Florjańskiej odbywać niebywałe orgje. Niedość na tem. Równocześnie bowiem pojawia się pogłoska, iż z tym właśnie związkiem łączyć należy tajemnicę strasznych morderstw, jakich dopuszczono się przed laty na osobach błp. małżonków Zahnów, właściciel składu zegarków przy ul. Florjańskiej. Z tym wreszcie tajemniczym związkiem łączyć się ma nić zbrodni, jakie popełniono na osobie błp. Sterna bankiera przy ul. Dietlowskiej.

Szereg lat upłynęło już od chwili, gdy wypadki te absorbowały opinję publiczną Krakowa, trzymając ją w napięciu przez wiele miesięcy, gdy w tem, kiedy uległy one prawie już zapomnieniu, zjawia się nagle świadek, który wie więcej, aniżeli wszyscy żyjący o tej sprawie. Nie potrafiła ujawnić tajemnicy tych zbrodni sieć wywiadowpolicyjnych, którzy skrzętnie przez dłuższy czas czas szukali ich sprawców. Ujawnia ich w jednej chwili lokator jednego z domów przy ul. Florjańskiej.

83 letni świadek

Stary, bo aż 83-letni rzekomy świadek tych okropnych zbrodni jawi się w tych dniach w krakowskim Wydziale Śledczym i z tajemniczą miną opowiada przez kilka godzin o swej, oddawna ukrytej tajemnicy, wskazując równocześnie na rzekomych sprawców, którzy nietylko stali w łączności z organizacją "Zielonego słonia", ale mieli dużo wspólnego z wymienionemi poprzednio morderstwami.

Pierwsze dochodzenia

Energiczne śledztwo, zarządzone natychmiast przez władze policyjne, **nie potwierdziło jednak rewelacyjnych zeznań sędziwego świadka.** Szereg osób, które wobec autora rewelacyj miały wskazywać na rzekomych sprawców owych zbrodni, przesłuchano ostatnio w Wydziale Śledczym. Cóż się jednak okazało? Nikt nie potwierdził narazie sensacyjnych zapodań owego starca, każdy zaprzecza jakoby w tej sprawie coś wiedział, i cały akt oskarżenia mający rzekomo wywołać sensację, traci swe podstawy, zaczyna się chwiać, jednem słowem, zaczyna przypominać raczej wymysł lub fantazję starzejącego się człowieka, aniżeli rzeczywiste zdarzenie.

* * *

Zajmując się powyższą sprawą, będącą ostatnią sensacją dnia w Krakowie, dowiadujemy się jednak sensacyjnych szczegółów, które rzucają na nią zupełnie odmienne światło.

Jak się okazuje, sprawa miała podobno przebieg następujący:

Autor powyższych rewelacyj mieszka w jednym z domów przy ul. Florjańskiej, którego część, z powodu starości ulec ma zburzeniu. Było to z końcem maja, gdy ów lokator spotkał na ulicy jednego ze współwłaścicieli domu, w którym mieszka, i któremu oświadczył, że ma mu coś ważnego do zakomunikowania.

„Pan mordował Żydów!"

Tegoż dnia wieczorem, zjawił się rzeczywiście w mieszkaniu swego gospodarza. Zamknąwszy za sobą drzwi pokoju, starzec rozglądnął się, poczem robiąc tajemniczą minę, zawołał do gospodarza: „Pan mordował Żydów!"

Ten w pierwszej chwili poprostu nie wiedział, co odpowiedzieć. Po chwili zapytał: „Czy pan zwarjował? Niech pan powie, co jest na tej rzeczy".

— Wiem — rozpoczął starzec — iż swego czasu jeden z lokatorów wykrzykiwał po pijanemu, że pan mordował Żydów, wie o tem również stróżka domu.

600 złotych albo doniesienie do policji

Po chwili starzec zmienił temat rozmowy. Zaczął opowiadać, że jest biednym człowiekiem, że ma zamiar wyprowadzić się z mieszkania, że chce iść do przytułku, a tam nie przyjmą go, o ile sobie nie kupi żelaznego łóżka. Za roboty — mówił dalej — jakie prowadziłem koło pańskiego domu, należą mi się jeszcze pieniądze.

Jeśli więc nie dostanę 600 złotych, będę wiedział gdzie mam iść, i komu mam powiedzieć o tajemnicy, którą przez tyle lat ukrywałem. Właściciel domu — jak mówi — zdjęty bardziej litością aniżeli przestraszony groźbą starca, chcąc się pozbyć lokatora, przyrzekł mu mu 250 zł tytułem odstępnego za wyprowadzenie się z mieszkania. Kwotę tę wypłacił mu w terminie do 2 czerwca br.

Lokator ów rzeczywiście się wyprowadził, potem jednak doniósł policji o rzekomych rewelacjach.

Czapka podstawą oskarżenia

Jak się dowiadujemy, jedną z podstaw oskarżenia, była czapka, jaką posiadał swego czasu ów właśnie właściciel domu, a którą matka jego podarowała później stróżce. Otóż w taką czapkę miał być ubrany jeden ze sprawców morderstwa na osobach błp. Zahnów. Władze policyjne zbadały dokładnie tę okoliczność, narazie jednak nie znalazły niczego takiego, co potwierdzałoby doniesienie owego starca. Wszyscy zapodani przez niego świadkowie zaprzeczyli w toku śledztwa policyjnego, jakoby w tej sprawie coś wiedzieli, względnie autorowi tych rewelacyj coś opowiadali.

—

Napad robotników na piekarnię

Pobicie właścicielki i niebezpieczne pogróżki

Przed tutejszym Trybunałem karnym odbyła się wczoraj rozprawa przeciw 10 robotnikom piekarskim z Krakowa o zbrodnię gwałtu publicznego i niebezpieczne pogróżki na tle obecnego bezrobocia i zatargów między pracodawcami a robotnikami piekarskimi.

Akt oskarżenia zarzucał Janowi Gotfrydowi, prezesowi Robotniczego Związku piekarskiego i jego 9 towarzyszom, że w lutym br. w Krakowie wpadli do mieszkania i piekarni Maurycego Fischera i tutaj żonę jego Marję Fischer ciężko pobili, a nadto że w tymsamym czasie grozili właścicielom piekarni uszkodzeniem ciała. Wszystko to celem wymuszenia przyjęcia do tej piekarni **bezrobotnych robotników piekarskich na tzw. fajeranty.**

W przewodzie sądowym przesłuchano cały szereg świadków, a pokrzywdzona Fischerowa przedłożyła sądowi świadectwo lekarskie stwierdzające, że w czasie gwałtownego najścia na jej piekarnię odniosła cały szereg uszkodzeń cielesnych.

Postępowanie dowodowe stwierdziło istotnie napad na piekarnię przez tłum robotników i dopuszczenie się gwałtu na osobie jej właścicielki, jednakże nie dostarczyło dostatecznych dowodów że to właśnie przestępstw tych dopuścili się oskarżeni.

Na tej podstawie sąd wydał wyrok uniewinniający wszystkich oskarżonych od oskarżenia z tem, że koszta postępowania poniesie Skarb Państwa.

Trybunałowi przewodniczył so. dr. Cieślewski, oskarżenie wnosił prok. dr. Boryczko, poszkodowanych piekarzy zastępował adw. dr. Kragen, wszystkich oskarżonych bronił adwokat dr. Goldblatt.

— **W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM** napiła się kwasu solnego 24-letnia Eugenja Drożdż, zam. przy ul. Józefitów 9.

— **130 OSÓB ARESZTOWANO PODCZAS OBŁAWY.** Nocy onegdajszej aresztowano podczas obławy policyjnej na terenie Krakowa, 130 osób, pod zarzutem włóczęgostwa, uganiania za kradzieżami, wzgl. nieprawnego pobytu w Krakowie.

— **PORZUCILI SKRADZIONE UBRANIE I ZBIEGLI.** Policjant patrolujący na ul. Wybickiego zauważył dwóch osobników, niosących garderobę. Osobnicy ci na widok posterunkowego porzucili garderobę i zbiegli. Porzucone ubranie męskie i męska garderoba z drobną kwotą pieniężną w kieszeni, są do rozpoznania na III. Komisarjacie PP przy ul. Siemiradzkiego.

— **TRZY PORTFELE W JEDNYM DNIU.** Andrzejowi Gościejowi, zam. plac Marjacki 2, skradziono na targowicy na Zabłociu portfel z gotówką 40 zł. Ten sam los spotkał Ludwika Zyłę, któremu skradziono w czasie kupna biletu na worcu osobowym portfel z kwotą 200 zł. Wreszcie Józefowi Kosteckiemu, zam. na Osiedlu Oficerskiem skradziono również portfel z gotówką.

TEATRY KINA

— **DZIŚ „LAKME" Z UDZIAŁEM ADY SARI I WIKTORA BREGY.** Opera krakowska daje dzisiaj egzotyczną operę L. Delibesa „Lakme". Tytułową partję odtworzy p. Ada Sari. Geraldem będzie znakomity tenor opery paryskiej p. Wiktor Bregy. Jutro odegrana będzie opera Verdi'ego „Traviata", która będzie ostatniem przedstawieniem operowem w bieżącym sezonie.

— **WYSTĘPY „BANDY" W BAGATELI.** Już ostatnie dni wspaniałego, pełnego humoru programu „To jest „Banda", który odniósł tak kolosalny triumf i największe powodzenie. Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7'20 i 9'30. Bilety sprzedaje kasa „Bagateli" od 10-tej do 14-tej i od 16-tej do rozpoczęcia ostatniego przedstawienia.

— **KRAKOWSKI ŻYDOWSKI TEATR LETNI,** Stradom 11. Dziś o godz. 9 wiecz. przebojowa premjera sztuki w trzech aktach Z. Lilina „Niepotrzebny człowiek". Rolę tytułową gra znakomity aktor L. Jungwirth. Bilety przy kasie.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Lakme".
Niedziela: „Traviata".

LETNI TEATR ŻYDOWSKI (STRADOM 11)

Sobota 9 wiecz.: „Niepotrzebny człowiek" (premjera).

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: „To inna" (Madeleine Ronard, Pierre Blancher).
ADRIA: Jego maleńka (Janet Gayner).
DOM ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: Sen o miłości i rewjetka.
PROMIEŃ: Panna Boleyn (Henny Porton, Jannings)
UCIECHA: Los dżentelmena (John Gilbert).
SZTUKA: „Kajdany przeszłości" (Jean Bennet, Myrna Loy).
SŁOŃCE: „Napad na ekspress i Flip i Flap".
WANDA: „Podniebny romans" (Eliza Landi, Charles Feller).

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 8. 7. 1932. **Akcje niejednolite. Dolar bez zmiany.**

Akcje bankowe: Bank Polski 70.

Papiery procentowe: 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna 91.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem tendencji niejednolitej. Zainteresowanie stosunkowo niewielkie. Poszukiwano akcje Banku Polskiego po kursie ustalonym bez zmiany i 7 pa [illegible] w 70 centowych 4-proc. Premjową Pożyczkę inwestycyjną mocniej. Reszta papierów w zaniedbaniu. Obroty nieco większe.

Na pogiełdziu robiono 3-proc. Pożyczkę Budowlaną po kursie 36—37 mocniej i 5-proc. Pożyczkę Konwersyjną 34 nieco słabiej. Obroty niewielkie. Zainteresowanie silniejsze.

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowania.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych szczególniejszych zmian nie zanotowano. Nastrój spokojny. Popyt niewielki, pokryty dostateczną podażą. W Krakowie dolar gotówkowy 8.88—8.90, czeki bankowo 8.90—8.92

Kronika Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Delegacja pracowników umysłowych u p. wojew. Grażyńskiego

Katowice. 8. 7. (K) W dniu dzisiejszym przedstawił się p. wojewodzie nowy zarząd federacji pracowników umysłowych. Zarząd przedłożył p. wojewodzie memorjał w sprawie wprowadzenia świętówek przez ciężki przemysł, jak również nieposzanowania umowy taryfowe,. Delegacja wskazała na sabotowanie ustawy o radach załogowych i nieprzestrzegania zarządzeń komisarza demobolizacyjnego przez pracodawców. P. wojewoda przyrzekł wszystkie postulaty rozważyć. Na zakończenie delegacja poruszyła niewypłacenie poborów urzędnikom, zalegających po kilka miesięcy.

Pożary w lasach ks. Pszczyńskiego

Katowice. 8. 7. (K) W lesie Ks. Pszczyńskiego wybuchł pożar na kilku odcinkach. W rewirze Branica, pożar zniszczył około 175 hektarów lasu. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono. Najprawdopodobniej powstał przez porzucenie niedopałka. Tego sam 20 dnia, od iskier wypadających z komina pociągu osobowego, zdążającego do Dziedzic wybuchł pożar w lesie Ks. Pszczyńskiego w pobliżu dworca kolejowego, który zniszczył 50 m kw. drzew. Ogień sili przechodnie przed przybyciem straży. Około 6-ej wieczorem wybuchł ponownie pożar w tym samym lesie. Ogień ugasili również przechodnie, przy pomocy straży ogniowej.

Samobójstwo urzędnika skarbowego

Katowice. 8. 7. (K) Dnia 7 bm. około godz. 20.30 w biurze Urzędu Skarbowego w Siemianowicach Śl. wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia 25-letni Tatoj Szczepan, funkcjonarjusz tegoż urzędu, stanu wolnego. Zwłoki odstawiono do szpitala hutniczego w Siemianowicach. Przyczyny targnięcia się na własne życie nie ustalono. Denat pozostawił kartkę zaadresowaną do matki, w której prosił, by mu wszystko przebaczyła i pochowała na cmentarzu ewangelickim.

Strajk w „Silezji"

Katowice. 8. 7. (K) Dziś, o godz. 3 nad ranem wybuchł strajk w hucie cynkowej „Silezja" w Lipinach. Powodem strajku jest obniżenie przez dyrekcję premji od wydajności o 1 zł 50 gr. W związku z tem w sobotę, dnia 9 bm., o godz. 9 rano odbędzie się w inspektoracie pracy w Król. Hucie konferencji, w której wezmą udział sekretarze związkowi oraz przedstawiciele rady zakładowej.

Strajk w „Renardzie" zakończony

Sosnowiec. 8. 7. (K) Strajk w walcowni „Hr Renard" dziś zakończył się. Po wczorajszem oświadczeniu insp. pracy Rychłowskiego że władze nie uczynią żadnych kroków, dopóki robotnicy nie podejmą prcy, strajkujący powrócili do roboty. Odpowiedź ministerstwa na memorjał inspektoratu pracy w sprawie zatargu w tej walcowni ma nadejść w najbliższych dniach.

Demonstracje bezrobotnych w Sosnowcu

Sosnowiec. 8. 7. (K) W dniu dzisiejszym w sali domu ludowego w Sosnowcu zebrał się tłum bezrobotnych w celu odbycia wiecu. Wobec tego, że starostwo nie udzieliło zezwolenia na urządzenie tego wiecu przybyła policja zebranych rozpędziła. Rozproszeni zebrali się ponownie przed gmachem magistratu, gdzie usiłowali urządzić demonstracje, policja konna i piesza przy użyciu pałek gumowych do tego nie dopuściła.

Podczas tych wypadków zaszedł fakt godny uznania. Były urzędnik magistratu sosnowieckiego p. Strzałkowski widząc starszą kobietę, rozpaczającą z nędzy, wszedł do pobliskiej piekarni, gdzie wręczył piekarzowi weksel na 75 zł., z poleceniem wydawania biednej kobiecie codziennie jednego chleba.

Znowu tragiczny wypadek w kopalni

Król. Huta. 8. 7. (K) Na kopalni św. Barbary w Król. Hucie wydarzył się wczoraj nieszczęśliwy wypadek. Podczas pracy na dole został przygnieciony odłamem węgla cieśla górniczy Stanisław Siuda. Po przewiezieniu go do szpitala zmarł.

Kursa orjentacyjne: Funt szterling 31.75—31.90, Frank szwajcarski 173.10—173.40, słabiej. Marka niemiecka 211—212.50.

* * *

Krakowska giełda zbożowa z dnia 8. 7. 1932. Pszenica dwors. czerwano 26.50—27, biała 26.50—27, targowa stand. 26—26.25, żyto dworskie stand. 24.50—25, targowe stand. 24—24.50, owies dworski stand. 25—25.50, targowy stand. 24.50—25, zadeszczony 21—22.50, jęczmień na krupy stand. 21.50—22, mąka pszenna okr. Krak. grsyikowa 45—47, 45-proc. 45—45.50, 60-proc. 43—43.50, mąka żytnia okr. Krak. 65-proc. 39.25—39.50, mąka żytnia okr. Poznań 39—40, razówka żytnia 34—35, Graham pszenny 35—35.50, otręby żytnie 11.50—12, pszenne 11—11.50. Tendencja słaba, dowozy średnie.

* * *

Poznańska giełda zbożowa z dnia 8. 7. 1932. Ceny orjentacyjne: jęczmień zimowy 17—18, mąka pszenna 65-proc. 34—36. Reszta bez zmian, usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 8. 7 PAT. **Akcje:** Bank Polski 70, Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 18.25, 18, Lilpop 11.50, 12, Haberbusch 46. **Pożyczki:** 3-proc. budowlana 36.50, 36.70, 4-proc. inwestycyjna 91.25, 5-proc. konwersyjna 35.75, 5-proc. kolejowa 29.50, 4-proc. dolarowa 47.50, 7-proc. stabilizacyjna 47.50, 48, 56 za setki.

Waluty: Dolar nienotowany. **Dewizy:** Belgja 124.10, 124.41, 123.79, Londyn (31.90, 31.87), 32.03, 31.73, Nowy Jork telegr. 8.924, 8.944, 8.904, Paryż 35.05, 35.14, 34.96, Praga 26.38, 26.44, 26.32, Szwajcarja 174.15, 174.58, 173.72, Berlin pryw. 211.80.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 8. 7 PAT. **Waluty i dewizy:** Berlin 168.06—169.60, Budapeszt 124.295, Londyn 25.30—25.50, Nowy Jork 709.20—713.20, Paryż 27.87—28.03 Praga 20.98 i pół do 21.10 i pół, Warszawa 79.31 79.79, Zurych 138.40—139.20, Amerykańskie 706.50—712.50, Niemieckie 168—169.20, Angielskie 25.13—25.37, Francuskie 27.75—27.95, Polskie 79.15—79.75, Szwajcarskie 137.90—139.10.

Papiery wartościowe: Kolej Północna 840, Galicja 10.50, Alpiny 8.25.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 8. 7 PAT. Paryż 20.14, Londyn 18.32, Nowy Jork 5.12 i trzy czw., Belgja 71.25, Włochy 26.17 i pół, Berlin 121.70, Praga 15.17, Warszawa 57.45,

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 7. 7. Kursa zamknięcia: Dillonowska 50.75, Stabilizacyjna 46, Dolarowa 50, Śląska 35.50, Warszawska 35.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

na giełdzie w Paryżu Fr. fr. 1500 za dol. 100 n. w. w Londynie Ł. 68 za Ł. 100 n. w. (dalsza zwyżka o dwa punkty).

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn, 8. 7. Cynk dost. natychm. 11 13/16, termin. 12 1/4, cyna natychm. 126 1/2—126 3/4, termin. 128 1/4—128 3/8, ołów natychm. 10 1/16, termin. 10 9/16, miedź natychm. 26 15/16—27 1/6, termin. 26 9/16—26 5/8, Aluminium 31.90, 18.32 Banka 136 3/4, Straits 131, Elektrolit 30—31.

MECZ POLSKA—SZWECJA W RADJO

Warszawa, 8. 7. PAT. Międzypaństwowy mecz piłkarski Polska—Szwecja, który się odbędzie w Warszawie na stadjonie Legii, transmitowany będzie przez Polskie Radio. Początek transmisji o godzinie 18.55. Transmisja obejmie zatem końcowe fazy gry. Sprawozdawcą będzie kpt. Mielech, jeden z najlepszych znawców gry w piłkę nożną.

Sprawa odszkodowań nie-niemieckich

Lozanna. 8. 7. PAT. W wyniku przeprowadzonych rozmów komitet odszkodowań nie niemieckich ustalił tekst protokołu, który ma być dziś wieczorem podpisany przez Bułgarję, Grecję, Węgry, Rumunję, Czechosłowację i Jugosławję. Następnie protokół ten będzie przedstawiony do aprobaty plenarnemu końcowemu posiedzeniu konferencji odszkodowawczej i włączony do ogólnego tekstu układu lozańskiego. W dokumencie tym zainteresowane rządy zalecają konferencji niezwłoczne utworzenie specjalnego komitetu, w którym reprezentowany byłby każdy z tych narodów. Komitet ten zajmować się będzie wszelkiemi kwestjami, dotyczącemi odszkodowań nie niemieckich. Termin i miejsce zebrania się tego komitetu mają być ustalone przez konferencję. Przedstawiciele państw zainteresowanych zalecają ostateczny termin zwołania komitetu w czasie możliwie najbliższym. Delegace państw Europy centralnej i wschodniej domagają się zawieszenia do dnia 15 grudnia br. spłaty długów międzypaństwowych. Do protokołu dołączony jest aneks zawierający zastrzeżenia poszczególnych delegacyj.

Pierwszy etap konferencji rozbrojeniowej

Genewa. 8. 7. (K) W myśl uchwały komisji głównej konferencji rozbrojeniowej angielski minister spraw zagranicznych **sir John Simon** opracował już projekt uchwały, zamykającej pierwszy okres prac konferencji rozbrojeniowej. Projekt ten doręczony został wszystkim delegacjom na konferencję rozbrojeniową. Jak słychać projekt uchwały utrzymany jest w sensie ogólnym.

Dyskusja nad propozycją Hoovera

Genewa. 8. 7. PAT. Komisja główna konferencji rozbrojeniowej rozpoczęła **dyskusję nad propozycją prezydenta Hoovera.** Przedstawiciel Kanady chwalił w zasadzie propozycję Hoovera, zaznaczył jednak iż nie liczą się one z wypadkami szczególnemi. Przedstawiciel Belgji oświadczył, iż Belgja przyjmuje projekt amerykański. Mówca dodał jednak, że projekt przemilcza sprawę prywatnej fabrykacji broni a zagadnienie to powinno znaleść rozwiązanie.

Genewa. 8. 7. PAT. Delegaci: Meksyku, Chin, Szwecji, Estonji, Szwajcarji, Argentyny i Rumunji oświadczyli w zasadzie zgodę na propozycje Hoovera.

Rada Ligi zajmie się światową konferencją gospodarczą

Genewa. 8. 7. (K) Obiegają tu pogłoski, iż w najbliższych dniach zwołana zostanie **Rada Ligi Narodów, celem zajęcia stanowiska wobec uchwały konferencji lozańskiej w sprawie zwołania światowej konferencji gospodarczej, jaka ma się odbyć pod auspicjami Ligi Narodów.** Rada Ligi zajęłaby się również kwestją pomocy finansowej dla Austrji.

„Nowa era w historji naszej epoki“

Londyn. 8. 7. PAT. Na posiedzeniu izby gmin minister Thomas powiadomił zebranych o porozumieniu, osiągniętem w Lozannie.

Odpowiedział mu przywódca opozycyji Lansbury, stwierdzając, że chwila ta może się stać początkiem nowej ery w historji naszej epoki.

Traktat lozański

Lozanna. 8. 7. PAT. Traktat lozański, który podpisany zostanie w sobotę składać się będzie z aktu końcowego oraz aneksów: 1) **układu z Niemcami, 2) przepisów przejściowych, dotyczących Niemiec, 3) rezolucji w sprawie odszkodowań nie-niemieckich (tzw. odszkdowań wschodnich), 4) rezolucji, dotyczącej przyszłej światowej konferencji gospodarczej.**

Wielki strajk w Belgji

Bruksela. 6. 7. PAT. **W zagłębiu Borinage wybuchł strajk generalny.** Robotnicy nie zgodzili się na dalsze obniżenie zarobków. Właściciele ze swej strony nie przystali, ażeby dotychczasowe zarobki były utrzymane. Najtrudniej przedstawia się sytuacja robotników polskich którzy są pozbawieni zasiłków z kas zapomogowych robotniczych, z drugiej strony zaś z powodu rzucenia pracy stracili zarobki.

Bruksela. 8. 7. PAT. **Strajk w Zagłębiu Borinage przybiera coraz większe rozmiary.** W La l'Ouvriere strajkującym udało się spowodować zamknięcie wielkich zakładów przemysłowych. W okolicy Charle Roi wszystkie kopalnie i zakłady przystąpiły do strajku. Strajk ogarnął również Courcelles i Marchienne, gdzie zaprzestano wszelkiej pracy.

Hitler w Prusiech wschodnich

Królewiec. 8. 7. PAT. **W czasie od 15 do 17 lipca br. Hitler przybędzie do Prus Wschodnich celem wygłoszenia przemówień przedwyborczych. Hitler przebywać będzie w Tylży.** Prasa hitlerowska wzywa członków i sympatyków stronnictwa narodowo-socjalistycznego do entuzjastycznego przyjęcia Hitlera. Pisma zalecają hitlerowcom **porzucenie pracy na czas pobytu** Hitlera w danem mieście oraz zamknięcie sklepów.

Manewr chińsko-sowiecki

Tokio 8. 7. PAT. **Rząd chiński wystąpił z propozycją nawiązania stosunków dyplomatycznych z Sowietami w celu przeprowadzenia rokowań o pakt o nieagresji.** Karachan, informując o tem ambasadora japońskiego w Moskwie oświadczył, że **Sowiety gotowe są powrócić do normalnych stosunków z Chinami nawet bez względu na ten pakt.** W sferach urzędowych w Tokio uważają ten krok za manewr ze strony Chin w celu **wywarcia presji na Japonję w kwestji Mandżurji.**

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Londyn 8. 7. PAT. Według otrzymanych tu wiadomości lotnik Griffin jest lekko ranny, Mattern zaś dość ciężko.

Londyn 8. 7. PAT. Izba gmin przyjęła w 3 czytaniu projekt ustawy o specjalnych cłach na import z Irlandji. Za projektem opowiedziało się 222 głosujących, przeciwko 30.

Rzym 8. 7. PAT. Wczoraj w kopalni w pobliżu Ankony nastąpił wybuch gazów. Dwóch górników zginęło, dwóch w stanie bardzo ciężkim odwieziono do szpitala.

Warszawa 8. 7. PAT. Jak się dowiadujemy, w ostatnich dniach prowadzone są intenzywne prace nad zorganizowaniem syndykatu polskich hut żelaznych w kierunku uporządkowania ich działalności i kompresji wydatków, tak że w najbliższych dniach należy oczekiwać odnowienia umowy syndykatu na dalszy okres paroletni.

Warszawa 8. 7. PAT. Z dniem 1 bm. wprowadzono ogólny ruch telefoniczny między Polską a Hiszpanją i Portugalją, Wyspami Balearskiemi i Kanaryjskiemi.

Nowy Jork. 8. 7. (R) Donoszą z Buenos Aires że w miastach chilijskich Concepcion i Talcahuano wybuchło powstanie komunistyczne.

Londyn. 8. 7. PAT. 7 proc. polska pożyczka stabilizacyjna uległa dziś ponownej zwyżce, podnosząc się z 67 na 69 i pół. Od poniedziałku pożyczka polska podniosła się o 10 i pół punktów.

Wiedeń 8. 7. PAT. Wczoraj została podpisana umowa w sprawie polskiego kontyngentu nierogacizny i mięsa.

Berlin 8. 7. PAT. **Rząd turyngski zgłosił dziś na ręce przewodniczącego sejmu krajowego swą dymisję. Decyzja ta umotywowana jest niemożnością wykonania przeprowadzonych w sejmie przez stronnictwa lewicowe zmian w preliminarzu budżetowym.**

Z prowincji zachodnio-małopolskiej

— **DYGNITARZE W KRYNICY.** W piątek przybył do Krynicy na kurację p. minister spraw wewnętrznych, Bronisław Pieracki. Od kilku dni bawią: b. min. i b. premjer p. Andrzej Moraczewski z małżonką posłanką Zofją Moraczewską, prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego p. Roman Moraczewski z małżonką, dyrektor Robót Publicznych Siła-Nowicki, wicedyrektor Poczt i Telegrafów p. Drzewiecki i wielu innych.

— **DWIE OFIARY KĄPIELI.** Onegdaj popołudniu w czasie kąpieli w stawie dworskim we Wróblowicach (pow. Kraków) utonęły Genowefa Job i Bronisława Książek, obie lat 22. Mimo natychmiastowego ratunku i wydobycia ich z wody, nie udało się przywrócić je do życia.

— **ZAJŚCIE Z POSTERUNKOWYM NA WESELU.** W czwartek wieczorem w domu Józefa Kowalikowskiego, w gminie Rogoźniki (pow. nowotarskiego) w czasie odbywającej się tam zabawy weselnej, powstała bójka. Bawiący na miejscu posterunkowy PP. Stanisław Kozub wezwał awanturujących do rozejścia się. Awanturnicy jednak, nie usłuchawszy wezwania, obrzucili policjanta kamieniami. Kozub w obronie własnej oddał wówczas strzał z karabinu służbowego, raniąc znanego we wsi awanturnika Latocha z Rogoźnik. Rannego po opatrzeniu przez lekarza pozostawiono opiece domowej. W związku z powyższem zajściem aresztowano 5 miejscowych parobczaków i odstawiono ich do dyspozycji władz sądowych.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI KRAKOWSKIEJ

— **OŻYWIONY RUCH „POD TELERAFEM“** panował w ciągu dnia wczorajszego. I tak zostali aresztowani: Dąbrowiecka Katarzyna (lat 24), służąca za porzucenie dziecka, Hacuś Kasper (lat 38), robotnik z Zielonek, za sprzeniewierzenie kwoty 600 zł. na szkodę swego pracodawcy Józefa Szenkera, Tura Ludwik (lat 40) murarz z Woli Duchackiej i Feliks Gruca (lat 31), robotnik z Woli Duchackiej za oszustwa, popełnane przez sprzedaż bezwartościowych pierścionków za złote, Lempel Juda Mankus (lat 25), robotnik, Kalwaryjska 32, za kradzież skór podeszwowych na szkodę Perlbergera i Spółki, której to kradzieży dopuszczał się systematycznie w czasie przewozu skór. Chaja Stanisław (lat 26) za kradzież garderoby damskiej z wozu na Placu Serkowskiego na szkodę Antoniny Kwaskowej z Mszany Dolnej. Kwiatkowski Adolf, cygan i Kwiatkowska Katarzyna, cyganka, za kradzież kwoty 8 zł. 50 gr. z mieszkania Rozalji Chwałek, Traugutta 22, Mordula Jan (lat 38), za oszustwo na szkodę Mitki Stefana z Janowej Woli popełnione w ten sposób, że przedstawiwszy się za agenta Spółdzielni Pożyczkowej wyłudził od Mitki kwotę 10 złotych. Radwan Józef (lat 27), Traugutta 17 i Brablec Zdzisław (lat 24), Traugutta 17 pod zarzutem kradzieży biżuterji i gotówki, wartości 100 zł., dokonanej w Nowym Sączu.

KOMUNIKATY

— **MŁODE WIZO.** Dziś, o godz. 4 pop. ostatnie plenarne zebranie przed wyjazdem na kolonje.

— **MENORAH.** Dziś, o godz. 3 pop. zebranie członków w lokalu przy ul. Starowiślnej 68.

— **„BNEJ-SJON“.** Sradom 15. I. p. ol. W niedzielę, 10 bm wycieczka w okolice Krakowa. Zbiórka o godz. 1 w poł. przed dworcem kolejowym. Goście mile widziani.

— **SEKCJA KOLARSKA ŻKS „MAKKABI“** urządza 10 lipca wycieczkę całodniową do Rabki. Zbiórka uczestników o godz. 3.30 rano na boisku ŻKS „Makkabi“. Wyjazd o godz. 4 rano.

— **„WARNA“** (Rząska) — **„HAGIBOR“.** Zawody w piłkę nożną o mistrzostwo dziś, w sobotę, o godzinie 3.30 pop. na boisku KKS „Olsza“.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Przed wyrokiem
w trzech sensacyjnych procesach

Warszawa. 8. 7. (Sin) W procesie Tasiemki przemawiali już dziś wszyscy obrońcy. Wyrok ogłoszony zostanie w sobotę, o godz. 12-tej w południe.

W toku rozprawy doraźnej przeciwko Kujawskiemu znawcy-lekarze badali stan psychiczny oskarżonego. W godzinach wieczornych znawcy wydali orzeczenie: **Kujawski jest psychicznie chory i ulega zamroczeniom umysłu. Obrońca chciał postawić wniosek, lecz z powodu spóźnionej pory proces odroczono do jutra.**

W sobotę również zapadnie wyrok sądu doraźnego przeciwko Sobierajowi i Schmidtowi, zabójcom Gettera.



WPISY na zarejestr. przez Ministerstwo W.R. i O.P. **KURSY HANDLOWE FEINBERGA**

KRAKÓW, UL. STAROWIŚLNA 28

przyjmuje się codziennie. Dla osób starszych i dla młodzieży ortodoksyjnej osobne zespoły. — Dla P. T. Abiturjentów oraz dla P. T. Kupców skrócona nauka księgowości i przedmiotów handlowych. 22kr

ZAKOPANE PENSJONAT „WOŁODYJÓWKA“

Drowej Marji Statterowej, przy ul. Sienkiewicza, tel. 599, położony w wielkim ogrodzie, zdala od ulicy. Poleca duże, słoneczne pokoje z balkonami krytemi i otwartemi. — Pełny komfort, łazienki. Zimna i ciepła woda w każdym pokoju. Taras i pianino. Kuchnia wykwintna. Ceny zniżone. 2266

Oska CUKIERKI SPECJALNE FRUITS

Najnowszy piąty zeszyt

MIESIĘCZNIKA ŻYDOWSKIEGO

pod redakcją dra ZYGMUNTA ELLENBERGA

zawiera następującą treść:

A. Tartakower: Organizacja gmin żydowskich.
K. Dresdner: Żydzi w poezji polskiej XIX. wieku.
H. Szpidbaum: Struktura rasowa Żydów polskich.
M. Markvetz: Przestępczość wśród Żydów w Polsce.
E. Stein: Świat zwierzęcy w Biblji i Talmudzie.
L. Oberlaender: Kompleks żydowski Adama Mickiewicza.
T. Nussenblatt: Dwie nowe biografje o Herzlu.
Z. E.: Protokół na czasie.
M. Kurzrock: Podróże Alberta Londres.
Ch. Indelman: „Nad brzegami Wisły“.
H. Ormian: Nowe publikacje pedagogiczne.

Warunki prenumeraty: kwart. zł. 8. zeszyt pojed. zł. 4. **Zamówienia do administracji: Warszawa, Rymarska 8, telefon 11-57-38.** — Przesyłki pieniężne na konto P. K. O. 24768, Menora, Sp. Wyd. Warszawa. **Redakcja: Łódź, Narutowicza 96.**

LOKALE

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje, kuchnia, kompletny komfort. Wiadomość u dozorcy domu, Rzeszowska 6. 41kr

SKLEP na mleczarnię — spożywczy — owocarnię, pierwszorzędny punkt — natychmiast do wynajęcia. Wiadomość: Kraków Dębniki, Zamkowa 4. 50kr

ELEGANCKI pokój dwuosobowy, osobne wejście, odnajmę. Zgłoszenia przed południem, ul. Dietla 50, m. 7. 24g

WOLNE POSADY

PRAKTYKANTKI płatne do ekspedycji, z lepszego domu, poszukuje firma Türkel, Florjańska 22. — Zgłoszenia w poniedziałek od goz. 8—9 rano. 57kr

ZDOLNYCH ajentów w poszczególnych miejscowościach Zachodniej Małopolski poszukuje poważne Towarzystwo Ubezpieczeń. Zgłoszenia pod „Asekuracja“ Biuro Hupczyca, Kraków, Jagiellońska 7. 47kr

POSAD POSZUKUJĄ

POSZUKUJĘ stróżostwa złożę 1000 Zł. kaucji. — Zgłoszenia pod „Stróżostwo“ do Adm. „N. Dziennika“. 238

BUCHALTER- bilansista, korespondent niemiecki, zakłada i prowadzi księgi. Załatwia korespondencje, ewentualnie na godziny. Warunki bardzo przystępne. Zgłoszenia pod „Sumienna praca“ do Adm. „N. Dziennika. 1679kr

SPRZEDAŻ

KUPCY!!! Najtańsze źródło miodowych muchołapek pierwszorzędnej jakości: Wytwórnia mucholapek „Herkules“, Tarnów. 9kr

DOBRZE WPROWADZONA wypożyczalnia książek w Krakowie z powodu wyjazdu do sprzedania. Zgłoszenia — Biuro Roth, Kraków, ul. Tomasza 15 pod „Wypożyczalnia“. 21kr

Firanki i kapy wyrobu „Wenisse“ kupi Pani najdogodniej we firmie Strzegowski, Kraków, Stradom 25 1341kr

KILIMY artystyczne, Dywany orjentalne. Naprawa tylko: Grünerowa, Kraków, Tarłowska 6, — przecznica Zwierzynieckiej. 1296kr

WZYWAMY WSZYSTKIE PANIE do okazyjnego kupna — koszulek chłopięcych w pierwszorzędnym gatunku, z krawatką od zł. 3, oraz wybór pyjamek dziecięcych, piękny fason od zł. 5'60: Wytwórnia bielizny — ŁABĘDŹ“, Kraków, Starowiśna 6. 1703kr

WOBEC zmniejszonych dochodów należy bezwzględnie kupować bieliznę pierwszorzędną — wprost we fabryce bielizny „PAW“, Kraków, ul. Florjańska 4, a zaoszczędzi się wiele. Oferujemy: **BIELIZNĘ DAMSKĄ**, — jak: piękne koszule madapolam, haftowane, w różnych kolorach, w dobrym gatunku 2'40, — te same nocne 4'90. Ogromny wybór kombinacyj od zł. 2'90. **KOSZULE MĘSKIE** zefirowe po 6'50. popelinowe 8'90, z surowego jedwabiu 11'50, — sportowe 5'90 i wyżej. — **PYJAMY** w ogromnym wyborze zmów na składzie po 10'50, gwarantowane w praniu. Kilka tysięcy koszulek chłopięcych z krawatką na składzie. 54kr

PYJAMY
damskie i męskie, bonjurki i szlafroki męsk e.
WIATRÓWKI
wszelkie ubrania sportowe po niskich cenach sprzedaje: **Wytwórnia. Kraków, ul. Koletek 1** (róg Stradomia). 131

FIRANKI, kapy, od najtańszych do najwykwintniejszych — oraz wielki wybór firanek Bruges poleca Wytwórnia Kraków—Podgórze, Rękawka 3, — tuż obok Rynku Podgórskiego. 445x

DYWANY ręczne, kilimy: „Dywan“, Kraków Podgórze, ul. Kingi 9. — Telefon 116-09. 121m

MEBLE KUCHENNE — PRZEDPOKOJOWE — DZIECIĘCE — NAJTANIEJ — NAJSOLIDNIEJ wykonane. Wielki wybór: **„SPECJALNOŚĆ“** Kraków, ul. **SŁAWKOWSKA 12**, w podworcu. 201c

RÓŻNE

Police Niemieckich Towarzystw: „Victorja“, „Nordstern“, „Stettiner Germania“ podlegają obecnie waloryzacji. — Rejestrację uskutecznia fachowo, według rozporządzenia Ministerstwa. Henryk Fischler biegły sądowy, Kraków, Długa 55, telefon 118-70. 1567kr

FABRYKA Płacht nieprzemakalnych oraz reparacje: Ch. Glass, Kraków, ul. Krakowsk 5. — Fabryczny skład bielskich dywanów ręcznych

WDOWA po optyku, posiadająca sklep dobrze prosperujący, poszukuje spólnika z małym kapitałem. Fachowcy mają pierwszeństwo. Zgłoszenia pod „Wdowa“ Biuro ogłoszeń Wachsa, Rzeszów. 38kr

HAMAKI, leżaki, sznurysienniki, poleca: Scherer, Kraków, Krakowska 6. 24kr

WYDAJE SIĘ smaczne obiady domowe po zniżonej cenie: ul. Dietlowska 111, I. piętro, drzwi 7. 1670kr

ZDROJOWISKA

DR. JÓZEF SCHREIBER SZCZAWNICA, ordynuje jak zwykle. Własny gabinet elektroterapji. Własne nowoczesne inhalatorjum. Leczenie astmy kataru dróg oddechowych. 2g

8 REKORDOWYCH DNI

dla obuwia i pończoch

Del-Ka

Pantofle domowe . .	**2'90**
Obuwie kąpielowe oraz tenisowe w. 35-41 . .	**3'90**
Damskie płócienne kolor. na franc. obcasie	**5'90**
Damskie płócienne kolor. na słupk. obcasie	**6'90**
Opanki oraz sandalety na słupkowym i płaskim obcasie .	**13'90**
Męskie sandalety . .	**16'90**
Skarpetki męskie . .	**66 gr.**
Skarpetki tenisowe .	**70 gr.**
Skarpetki męskie z deseniem . . .	**88 gr.**
Damskie pończochy jedw. w najnowszych odcieniach . .	**1'50**
Damskie pończochy jedw. z prawdziwym szwem . .	**2'90**

Do nabycia we wszystkich filjach

Del-Ka

Zamówienia z prowincji uskuteczniamy za zaliczką odwrotnie z centrali: Kraków, ul. Librowszczyzna 3

ZAKOPANE, Pensjonat „Granit“ pod zarządem Weindlingowej — zupełnie odnowiony — poleca pokoje słoneczne, z werandami, — wyposażony komfortowo, przepiękny ogród, kuchnia na maśle, obfita — ceny od 7 złotych. 33kr

ZAWOJA. Pensjonat „ŚWIT“ nowowybudowany, nowocześnie urządzony, piękne położenie. Kuchnia rytualna. Ceny niskie. 19kr

NA LETNISKA wysyłamy kawę, herbatę, kakao konserwy, wszelkie towary kolonjalne odwrotną pocztą. Ceny bardzo przystępne. **M. Jawornicki — Kraków, Rynek 44.** 1757kr

ZAWOJA. Odnajmę tanio pokój bez kuchni oraz jeden względnie 2 pokoje. wspólna kuchnia. Ładne położenie, studnia, polana, rzeka. Zgłoszenia: telefon 157-00. 48kr

ŻEGIESTÓW כשר Willa „Helena“ — poleca pokoje słoneczne z całodziennem utrzymaniem, po cenach nader niskich. Taubenfeld. 1364kr

PIWNICZNA nad Popradem. Pensjonat Klagsbald, poleca pokoje słoneczne z oświetleniem elektrycznem, w pięknem położeniu i z dużym ogrodem, po cenach umiarkowanych. Od 10 lipca zostaną otwarte nowowybudowane łazienki kąpieli mineralnych, dojście 10—12 min. Cena 2 zł.

PRENUMERATA:				
w Krakowie prow.	miesięczn	Zł. 6'00	kwartal. Zł.	18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu	„	„ 6'20	„ „	18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową	„	„ 6'60	„ „	19'80
Zagranica z przesyłką pocztową	„	„ 10'00	„ „	30'00

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana